Kuryer Poznański.

Nr. 127. Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 6 czerwca 1876. Ludwik Gayzler. Rok V

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 6 czerwca.

„Dwóch kalifów obok siebie istnieć nie może — jednego z nich zabijcie“, oto przepis Koranu, który i w tym razie znalazł zastósowanie w Carogrodzie. Ex-sułtan Abdul-Aziz przerznął sobie żyły w niedzielę rano i zakończył życie. Oto telegram wysłany przez ministra spraw zagranicznych do wszystkich reprezentantów Turcyi: Smutny wypadek dotknął w téj chwili boleśnie naszego dostojnego władzcę i rząd jego. Abdul-Aziz Han, u którego już od pewnego czasu pokazywały się niedwuznaczne objawy obłędu duchowego, zamknął się dziś rano w komnatach pałacu Czeraganu i zadał sobie śmierć, przerznąwszy u obydwuch rąk żyły nożyczkami, które był ukrył niepostrzeżenie. Rząd cesarski starał się według wszelkich przepisów stwierdzić fakt ten urzędownie; spisano obszerne sprawozdanie lekarskie, które Panu bezzwłocznie doręczoném zostanie. Wszyscy ministrowie wraz z wysokimi dostojnikami tak wojskowymi jak i cywilnymi wezmą udział w pogrzebaniu zwłok Najjaśniejszego Pana, które się odbędzie z wszelką uroczystością i z wszelkiemi oznakami czci, jakie się osobie zmarłego należą. Zwłoki pochowane zostaną w mausoleum sułtana Mahmuda. — Oprócz tego telegramu dochodzi nas wiadomość, że opatrzone podpisami 19 lekarzy sprawozdanie o zejściu Abdula — stwierdza, iż śmierć była samobójstwem i skutkiem upływu krwi, spowodowanego przerznięciem żył u rąk za pomocą nożyczek.

Oto najnowsza i najświeższa, ale nie najważniejsza wiadomość. — O tém, że żyjący detronizowany sułtan obok panującego długo istnieć nie będzie mógł, że osoba jego mogłaby się łatwo dla Murada stać niebezpieczną i że z tego powodu usuniętym być musiał — o tém byli wszyscy przekonani. Czy sułtan Abdul-Aziz samobójstwem zakończył życie, czy téż został zamordowany, tajemnicą pałacu pozostanie, śmierć jego świadczy o fanatyzmie i dzikości Turcyi i przypomina ponownie, że Mośłemi do Azyi a nie do Europy należą.

Nowy liberalny rząd turecki zdaje się być nieodrodnym potomkiem liberalizmu europejskiego, bo pierwszy czyn, jakim zainaugurował swe panowanie, jest odcięcie wszelkiéj komunikacyi Carogrodu z Europą. Aż do téj chwili nie przyniósł nam telegram żadnéj nowiny, któraby jakokolwiek rozjaśniła obecne położenie, albo téż wskazówkę dała o dalszym przebiegu i szczegółach dokonanéj niedawno rewolucyi. Dzienniki wprawdzie niejeden przynoszą szczegół, ale to wszystko tak pomięszane, niepewne, że trudno zupełną dać temu wiarę. Z obowiązku dziennikarskiego jednak zapisujemy wszystkie ważniejsze wieści, jakie obiegają po dziennikach. I tak o zdetronizowanym Abdul-Azizie, zanim rząd turecki urzędownie uwiadomił świat o samobójstwie sułtana, pisała Köln. Ztg, że po kilku daremnych usiłowaniach ucieczki postanowiono go trzymać w więzieniu i tak samo z nim postępować, jak się niedawno obchodził ze swym następcą, nowym sułtanem. Murad V oświadczył, że sułtan nie może być emigrantem, boby grzeszył przeciwko tradycyom historyi i swéj rasy i że to zupełnie jest sprawiedliwą, jeżeli znosi ten sam los, który innym gotował. Dla tego zamknięto go w tym samym pawilonie, który poprzednio był przeznaczył na mieszkanie swemu bratankowi Muradowi. — Mimo zaprzeczenia ministra spraw zagranicznych, Tagblatt wiedeński, który najwięcéj i najszczegółowsze umieszcza doniesienia o zajściach carogrodzkich, utrzymywał, że Abdul-Aziz nie żyje, że go gwałtownie na drugi świat wyprawiono, gdyż Koran powiada: „Jeżeli dwóch kalifów stoi naprzeciw siebie, zabijcie jednego z nich.“ Ponieważ ważne są powody przemilczenia na razie rzeczywistego stanu rzeczy, dla tego tajemnica ściśle bywa zachowywaną. Depesze paryskie mówią, że Adbul-Aziz schronił się do jenerała Ignatiewa, który go ukrył w bezpieczném miejscu. Pogłoski te objaśniają nam poniekąd doniesienie o samobójstwie strąconego z tronu sułtana. — Co zaś dotyczy sfer rządowych i dalszego działania w sprawie uspokojenia zbuntowanych poddanych, pisze Tagblatt, że się dwa prądy ścierają: partya wojskowa pod Hussejnem Avni baszą i partya teologiczno-reformatorska pod Midhatem baszą. Nad temi partyami stoi w. wezyr, Mehemed Rużdy basza, niedołężny starzec bez własnéj woli. Dalszy rozwój rzeczy w Carogrodzie zależy od tego, które z tych stronnictw weźmie przewagę. Hussejn Avni basza miał przyznać, że wykonanie dawnego jego planu uderzenia na Serbią i Czarnogórę, aby je zmusić do pokoju, jest obecnie niemożliwém. To samo można powiedzieć o Midhacie baszy, przypuściwszy, że wpływ angielski nie będzie działać przeciw temu. Domysł, że wpływ angielski odegrał ważną rolę w ostatnich wypadkach, nabiera coraz więcéj podstawy. Anglia czuła się obrażoną, że nie zaproszono jéj do konferencyi i ograniczono się tylko na zakomunikowaniu jéj uchwał. Disraeli miał w obec reprezentanta jednego z mocarstw północnych wyrazić się w gniewie: Traktujecie nas tak samo, jak Czarnogórców.

Przyjaciele dzisiejsi Turcyi, Anglia i Francya, doradzają jéj, aby ubiegła wszelkie memoryały i przełożenia mocarstw europejskich i z własnéj woli nadała wszystkim narodowościom i wyznaniom lepsze instytucye, niźli rząd rosyjski daje swym poddanym. Cóż te wszystkie rady pomogą, jeżeli rząd turecki nie będzie umiał powstrzymać fanatyzmu swych poddanych tureckich i nie będzie miał tyle siły, aby zasłonić od gwałtów chrześcian? Jeżeli się sprawdzi to, co Univers się dowiaduje z Libanu, że znowu baszybożucy zamordowali znaczną liczbę chrześcian, to wypadek ten, jak morderstwo w Salonice, spowoduje tylko mocarstwa europejskie do stawienia twardszych jeszcze warunków.

Rząd cesarski doniósł reprezentantom mocarstw zagranicznych o wstąpieniu na tron sułtana Murada i prosił ich o uznanie nowego monarchy. Minister marynarki Ahmed Kaisserli basza wyniesiony został do godności Kapudanbaszy. Kilkunastu jenerałów udało się do Saloniki, gdzie mają wziąć udział w sądzie wojennym, złożonym na tamecznego gubernatora w sprawie zachowania się jego podczas mordu konsulów.

Z pola walki donoszą ze źródeł tureckich, że dnia 3 bm. wieczorem trzy oddziały powstańców, liczące przeszło 3000 ludzi, napadły na Biłek, od którego jednakże odparły ich dwie kompanie załogujących tamże wojsk tureckich, do których się i ludność Biłeku przyłączyła.

Zamkniętą jest również polityczna księga Europy. Przyczyną po części są Zielone Swiątki, które jak każde znaczniejsze święta chrześciańskie usuwają na bok politykę. Tyle jednak dostrzedz można, że entuzyazm, z jakim Europa przyjęła ogólnie pierwszą wiadomość o przewrocie w Carogrodzie, ostygł znacznie. Po trzeźwiejszém zastanowieniu i rozważeniu wszystkich okoliczności bierzę górę przekonanie, że zmiana tronu nie zmieniła wcale stósunków panujących wewnątrz Turcyi, ani téż nie zaspokoiła pragnień, dążności i pretensyi, jakie każde mocarstwo ma do sprawy wschodniéj. Znakomity a trafny pogląd na stósunek mocarstw do Turcyi powtorzony za Germanią, dajemy pod rubryką Niemiec, do którego czytelników odsyłamy. Stanowisko więc mocarstw w obec Turcyi pozostaje to samo, ale wzajemny pomiędzy mocarstwami stósunek nadzwyczaj jest naprężony. Najpoważniejsze dzienniki twierdzą, że położenie jest bardzo krytyczne, że pokój, około którego umocnienia wszyscy pracowali, może prysnąć każdéj chwili jak bańka mydlana. Nieprzyjaźń pomiędzy Rosyą a Anglią coraz drastyczniejsze przybiera rozmiary. Przyjaciele Rosyi oskarżają publicznie Anglią, że wyseła pieniądze i broń Turkom, Anglicy o to samo pomawiają Rosyą. Inne mocarstwa przychylą się na stronę, która im największe zapewni korzyści. Francya przychyla się na stronę Anglii. Ministerstwo włoskie, oświadczając w Diritto, w swym organie urzędowym, że Włochy na przypadek wojny mogą się tylko kierować względami na swoją przyszłość i interesa na Wschodzie, daje poniekąd do zrozumienia, że wspólnie z Anglią i Francyą działać będzie. Zaś co do Niemiec, to w Londynie, jak donosi depesza wysłana z tamtąd do Estafette, ogólne panuje przekonanie, że zmiana tronu wzmocniła tylko niemiecko-rosyjski alians, gdyż obydwa cesarstwa zdecydowane są wspólną prowadzić politykę. Biedna tylko Austrya, dzięki niedołęstwu Andrassego — znajdzie się pomiędzy młotem a kowadłem. Są to, rozumie się, wszystko przypuszczenia. W polityce jaką świat się kieruje dzisiaj, nie ma nic pewnego i trwałego. Koniec końcem sprawa wschodnia, na to się zanosi, może rozniecić straszliwą pożogę wojny. Tymczasem dalsze konferencye pomiędzy trzema wschodniemi mocarstwami a właściwie ks. Bismarckiem, Gorczakowem i hr. Carolyi toczyć się mają podczas bytności cesarza Wilhelma w Ems, dokąd w tych dniach wyjeżdża. Miasto to może więc po raz drugi tak ważną odegrać w historyi rolę, jaką odegrało w lipcowych dniach r. 1870.

Wybuch jednak może przyspieszyć pierwsza lepsza okoliczność. Serbia i Czarnogóra uzbrojone od stóp do głów i przygotowane najzupełniéj do wojny. Książę Nikita przyjął protektorat nad powstańcami. Weselicki złożył mandat powierzony mu przez powstańców w Suttorynie w ręce księcia Czarnogórskiego. Tak donosi N. Wien, Tagbl. Jeżeli się to sprawdzi, widocznie wybiła godzina walki z półksiężycem dla Czarnogóry. Armie serbskie gotowe do boju, zajęły już swe stanowiska. Wprawdzie Presse otrzymała telegram w sobotę z Belgradu, że ks. Nikita odrzucił zaproponowane przez Risticza przymierze zaczepne i odporne i wskutek tego rząd serbski pospieszył z wysłaniem pisma, uznającego cesarzem sułtana Murada, ale w obec faktycznego położenia rzeczy najmniejszéj wieści podobne nie mają podstawy. Nadto wypadki same się prześcigają i wikłają coraz bardziéj sprawę. Polit. Corr. odebrała w sobotę urzędową z Belgradu wiadomość, że około 500 Turków napadło w nocy z 30 na 31 maja karaulę (strażnicę) na terytoryum serbskiém przy Stupsku - Czesma u stóp gór Jaworu, w obwodzie Uzicy, na granicy paszalikatu Noy-Bazar. Walka trwała aż do rana. Przy odwrocie zabrali Turcy, którzy do regularnych wojsk należeli, kilka set rogatego bydła.— Powód więc do rozpoczęcia kroków zaczepnych dla Serbii sam przypadek nadarzył.

Delegacye austro-węgierskie obradujące w Peszcie, porozumiały się nareszcie w sprawie wszystkich przedłożeń. W austryackiéj delegacyi wyraził dnia 3 bm. hr. Andrassy szczere podziękowanie i uznanie cesarza za patryotyczną gorliwość, a następnie podziękował także w imienie całego ministerstwa, poczém prezydent Rechbauer miał mowę pożegnalną i zamknął delegacyą. Na tym samym dniu zamknięto także i węgierską delegacyą po wyrażeniu podziękowań w imieniu cesarza przez hr. Andrassego i ogłoszeniu prawa finansowego. — Na posiedzeniu sobotniém niższéj Izby węgierskiéj zainterpelował deputowany Iranyi rząd o przyszłą jego podstawę w obec zmiany tronu tureckiego i czy rząd zamierza się trzymać propozycyi w Berlinie uchwalonych. Prezes ministrów p. Tisza oświadczył, że na tę interpelacyą w krótkim czasie odpowie.

---

* Od dozoru kościelnego i reprezentantów parafii piaskowskiéj otrzymujemy następujące pismo w sprawie ks. Brenk z Piasków:

Wola wapowska w Parafii Piaskowskiéj, dnia 2 czerwca 1876.

Szanowna Redakcyo!

W nr. 121 Gazety Toruńskiéj w liście ks. Brenk z Piasków napisanego do Redaktora Szanownéj Gazety, w którym oświadcza, że prawom majowym się poddał, jest także napisane, że to oddawna wszystkim jego parafianom znaną jest rzeczą. Niżéj podpisani członkowie dozoru kościelnego piaskowskiego, oraz reprezentanci gmin w imieniu swoim i całéj parafii mają sobie za obowiązek uroczyście oświadczyć, że wprawdzie obawiali się, lecz bynajmniéj nie wiedzieli o poddaniu się ks. Brenk ustawom majowym, a twierdzenie ks. Brenk, że to oddawna wiedzieli, za fałsz i kłamstwo ogłaszają.

J. Grabski ze Skotnik, Cz. Jaczyński, Tomasz Krawczak z Dużych Piecków, Piotr Czeluściński z Bacharcia, Mikołaj Sołtysiak Wola wapowska, Wojciech Haber, Jan Wygujewski Małe Piecki, J. Miech Małe Piecki, Solski Skotniki Zabłotnie, Paweł Smyk z Skotnik Zabłotnich, Kowalski Małe Piecki, Józef Lewędoski z Dużych Piecków, Bernard Niedbalski Wielkie Piecki, Norbert Grochowina z Bacharcia, Józef Domalski z Bacharcia, Wojciech Girmy, Łukasz Sołtysiak z Bacharcia, Tomasz Gozdecki, Jan Wojtusik, Juliusz Cichowlas, Jan Kmieć, Antoni Gąsiorowski, Michał Czyżewski, Szczepan Pańka Wola wapowska, Jakób Wyborski z Woli wapowski, Antoni Benedykciński Wola, Stefan Głaszkowski Wola wapowska.

Prusy
a
historyczne wywody dr. Aegidi.

(Stenograf. sprawozdanie sejmowe str. 1585.)

Poseł dr. Aegidi, choć na posiedzeniu z 20 maja r. b. uznawał spokój prezesa sejmowego i rządowego komisarza, był jednak o tyle Niemcem, że dał się podżegnąć przez mowę posła Wierzbińskiego do nader niefortunnéj wycieczki na polskie stósunki. Ze stanowiska politycznego dał mu odprawę poseł Kantak cytatami z niemieckich autorów. Trzebaby jeszcze dojść, czy dr. Aegidi miał prawo, użyć dwu przezeń, zacytowanych wypadków z naszéj historyi z tym przyciskiem i w tém znaczeniu, które zarzucało płaszczyk misyi boskiéj na ramiona dyplomatów, apostołów „interesu państwa.“

Dr. Aegidi podaje na zażalenia posłów naszych o niedotrzymanie układów międzynarodowych dwa, właściwie zaś trzy ustępy z dziejów naszych, dowodzące podobno, że historya wykazuje pomszczenie się sprawiedliwości Boskiéj na nas — za pośrednictwem sejmu pruskiego. Pan Aegidi jest tyle naiwny, że przypuszcza majoryzowanie „żywiołów po niemiecku mówiących“ (więc pewnie Niemców), które sejmy polskie pośród siebie miały, jak gdyby przypuszczał, że kiedykolwiek w polskim sejmie o podobnych rzeczach rozprawiano. A po za sejmem — prosimy szanownego posła, zajrzeć do byle jakich aktów sądowych miejskich albo konsystorskich! Dalsze jego słowa odpowiadają założeniu:

„Zamach lubelski jest znany; Prusacy należeli odtąd do sejmu polskiego, Panowie! w całym systemie gnębienia niemieckiéj narodowości w Prusach wschodnich, odkąd przełamano unią osobistą, zajścia w sejmie polskim odgrywają znaczną rolę. Wtenczas przedłożyli nasi rodacy (Landsleute) tam uroczysty dokument inkorporacyjny; trzynaście pieczęci polskich senatorów przy nim wisiało; to nie sprawiło wrażenia; spoglądano na nie pogardliwie. Prusacy przypominali zaprzysiężone, a teraz zerwane ugody; gdy jeden z mówców wystąpił i powiedział: „za cóż nas tedy macie? nie jesteśmyż Niemcami? jesteśmy Mazurami? czém jesteśmy? odezwał się cały sejm przeciw niemu: Polakami jesteście, jesteście Polakami, Polakami!

(słuchajcie!)

Panowie! Trzysta lat minęło, może na dniu dzisiejszym, gdy Achatius von Zehmen wojewoda malborski, Boga wezwał na świadki za niegodne, raczéj bezecne gnębienie, którego sobie Polacy dozwalali wobec Prusaków; oby Bóg (wołał) kiedyś przecię, poruszony łzami ich i serdeczném błaganiem, wejrzał na wyrządzoną przez Polaków Prusakom niesprawiedliwość. A do tego dodał Achatius von Zehmen proroctwo, „że przyjdzie kiedyś mocny na Polskę, i tak sobie postąpi z polskiemi wolnościami, jak Polska dotąd postępowała sobie z pruskiemi. Przepowiednia się ziściła.“

Pan Aegidi, piastujący po za sejmem urząd dosyć wydatny przy archiwum państwa, współredaktor czasopisma dyplomatycznego, jeżeli się nie mylimy „Diplomatisches Archiv“ przecenił wartość przytoczonych zdarzeń dla swego celu i pozwolił sobie zmiany tekstu, która w dyplomatyce historycznéj uchodzi przynajmniéj za niedozwoloną a właściwie za fałszerstwo.

Cytowane ustępy, które miały przeszłość naszą skalać, istnieją rzeczywiście u Lengnicha, Geschichte der Preussichen Lande Königlich Polnischen Antheils, tom III. str. 88 i 228, tylko że pierwszy nie należy do historyi sejmu lubelskiego (1569), lecz do sejmu koronacyjnego r. 1574; drugi jest z historyi sejmu toruńskiego r. 1576. Dla dokładności, oraz, by wykazać, jak p. Aegidi się obchodził w tak ważnéj chwili z źródłem historyczném, podajemy własne słowa Lengnicha, który w oryginale albo w opracowaniu być musiał podstawą pana posła. Lengnich pisze: der Woywod von Culm wandte ein, dasz man der Preussen in dem Eydes-Formular (przysięgi homagialnéj, składanéj Henrykowi Walezemu) mit keinem Wort gedacht, welche also zu wissen verlangten, ob sie annoch Preussen, oder etwan Masuren, Polen, oder Reussen wären: Worauf sich ein allgemeines Geschrey erhub: Polen, Polen seyd ihr.

W cytacie podkreśliliśmy jedno słowo. Tam czytamy o Prusakach; p. Aegidi postawił na ich miejsce Niemców i narzucił słowom wojewody chełmińskiego barwę, któréj się w Lengnichu wcale dopatrzeć nie można. Ale jakże się los chciał naśmiać z uczonego posła! Owym członkiem „der Deutschen Nationalität“, wojewodą chełmińskim, był — Jan Działyński!

Drugi fakt historyczny przez p. Aegidi zacytowany, nie ucierpiał istotnych zmian co do

słów wojewody malborskiego, trzeba jednak dla ocenienia cytatu dodać, że ów oryginalny dokument przedłożył wspomniony dopiero wojewoda chełmiński, a zaraz po nim odezwał się, nie Achacy von Zehmen, ale Fabian młodszy, syn Fabiana, także wojewody malborskiego, który się razem z bratem Achacym podpisał pod aktem unii lubelskiéj jako Czema. Rodzina ich była protestancka, czy téż pochodzenia niemieckiego, na razie trudno stanowczo orzec. — Tyle co do formalnéj strony przywiedzionych przez p. Aegidi dowodów. Przejdźmy do istotnéj. Czy senatorowie pruscy w dwu wymienionych przypadkach uważali się za synów innéj narodowości, za prawami któréj obstawać mieli wobec większości sejmu polskiego, czy téż wystąpienie ich miało inne powody? Wobec niefortunnéj zmiany i pomyłki, jakiéj podobało się użyć panu Aegidi przy cytowaniu „rodaka swego“ wojewody Działyńskiego, moglibyśmy już tu poprzestać, ale wolimy przy téj sposobności wyłożyć stanowisko pruskich dygnitarzów do Polski, by przyszłym historykom parlamentarnym zagrodzić drogę do podobnego nadużywania dziejów naszych.

Trzeba nam wrócić do „zamachu“ lubelskiego. Zygmunt August chciał dokończyć unii narodu polskiego i litewskiego, a do wspólnego sejmu i senatu przyłączyć téż stany pruskie, by ciało prawodawcze było jednolite. Że król tę myśl podjął i przeprowadził, my Polacy wdzięczność mu winniśmy, ale téż obcy nie odmówią mu swego uznania, bo wzgląd na pomyślność kraju przeważa, póki on prawa jednostek nie krępuje.

Na sejm lubelski przywołał więc Zugmunt August radę prowincyonalną Prus, która się składała z biskupa warmińskiego (Hozyusza), wojewodów (Jana Działyńskiego, Achacego i Fabiana Czemy), kasztelanów (Jerzego Ostrowickiego i Kostki), posłów trzech większych miast, posłów z powiatów i mniejszych miast. Wszyscy stanęli w Lublinie, ale do sejmu wejść nie chcieli, zastawiając się osobliwie patentem inkorporacyjnym Kaźmirza Jagiellończyka, w którym był ustęp taki, że „wszystkie ważniejsze przedmioty, wymienionych ziem tyczące, za wspólną radą radzców onych ziem przetrząsać, osądzać i rozstrzygać będziemy.“ Na rozkaz wyraźny stanęli Prusacy w senacie, ale protestowali przeciw zlaniu rady krajowéj z polską. Nadmienić jednak wypada, że w sprawie jakiéjkolwiek narodowości ani jeden głos się nie podniósł.[1]) Król sam podał osobnym dokumentem „autentyczną interpretacyą“ tych słów (16 marca 1569). Przy ciągłém protestowaniu poszli wysłańcy mniejszych miast i powiatów do sejmu, reszta została w senacie. Odtąd wojewodowie i kasztelani zasiadali w senacie, posłowie zaś unikali sejmu pod każdym pozorem. Prawda, że Działyński i Fabian Czema prosili króla, by im odebrał godności, jakoby nie chcieli piastować urzędu przy takiém skracaniu wolności pruskich, „allein, da sie sich auf ernstlichen königlichen Befehl im Senat dennoch niederliessen, und bisz an ihren Tod Woywoden blieben, urtheilete man, dass sie entweder damahlen es nicht von Hertzen müssen gemeinet, oder nachgehends Ursachen gefunden haben, sich eines anderen zu entschlüssen. Es blieb hiebei nicht, sondern der königliche Wille war so kräftig, dasz sie nebst den anderen preussischen Räthen, die grossen Städte ausgenommen, sich durch einen Eidt verbanden, dem abgesprochenen Dekret beständig nachzukommen.“ (Lengnich II, 393).

Tak się więc przełamał upór i pewien rodzaj sobkostwa u Prusaków, a o dręczeniu narodowości niemieckiéj ani tu, ani późniéj Lengnich, wielki zwolennik odrębności pruskiéj, nie wspomina. Burzliwe sceny sejmu krakowskiego z roku 1574 pochodziły tylko ztąd, że stany pruskie się dopominały innéj roty przysięgi, jak ta, którą składali polscy posłowie.[2])

Na sejmie toruńskim pojawiło się prócz dopiero wymienionego jeszcze to żądanie, by król Batory w osobnéj przysiędze się zobowiązał do przestrzegania przywilejów pruskich. Nie dla innéj przyczyny wskazał Działyński wtenczas na przywilej Kaźmirza, a Czema wtórował mu ostrą przymówką tak patetycznie zakończoną, bo — w skutek „egzekucyi“ odebrano mu starostwo tucholskie i ciągle się o nie dopominał, choć w zamian już był odebrał grudziądzkie.[3])

Taki duch wieje z faktów historycznych, zaczerpniętych z dzieła gdańskiego pisarza. — A pan Aegidi? Podobno miecz sprawiedliwości, który on patetycznym wywodem wciskał w rękę sejmu, zamienił się na — kruche sitowie.

[1]) Dokładną historyą tego sejmu, o ile się do rzeczy pruskich odnosi, podaje Lengnich l. c. tom II, 374—399.

[2]) Lengnich, III, 76—104 na wielu miejscach.

[3]) Tamże, 38, 49, 53.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Książ, 2 czerwca.

Jeżeli denuncyowanie dowodem ma być umoralnienia ludzi, tośmy od pewnego czasu wielki pod tym względem postęp uczynili. Zrób co chcesz, wypowiedz co myślisz, a bądź pewnym, że wkrótce o to do indagacyi pociągniętym będziesz. Dziwnem jest, że osoby wyżej postawione wszelkim denuncyacyom chętnego nadstawiają ucha, zapominając, że przez to wychowują sobie kastę ludzi, przed którymi i sami bezpieczni nie będą. Miasteczko nasze odznacza się denuncyacyami. Dla nich przesadzono dawniej pierwszego naszego nauczyciela, za nim również dla nich przeniósł się i drugi na inne miejsce, a gdyśmy mu pożegnalną wieczerzę wyprawili, to i ta denuncyowaną była. Potem denuncyowano ks. Bąka, gdy przed rokiem nas odwiedził, z prośbą płynącą z braterskiego uczucia, aby jak najsurowszą wymierzono dla niego karę; denuncyowano dalej wyższego jednego urzędnika, a w końcu nie przepuszczono i obecnym dwom nauczycielom, których oskarżono, że na nabożeństwa p. Kubeczaka nie uczęszczają, że pijani co dzień o 11 w nocy do domu wcacają, że jeden z nich był raz w protestanckim kościele i że się stołuje w domu państwa nieprzyjaznym. Wyrwanych to kilka tylko z długiego szeregu faktów. Habeant sibi!

Jak dowolnem jest nieraz postępowanie urzędników w naszych stronach osądzić możecie z następującego przykładu. Urzędnicy stanu cywilnego zobowiązani są podawać proboszczom wykaz zaszłych urodzeń, ślubów i zmarłych, aby w razie zaszłych wypadków proboszcz otrzymać mógł zwrot akcydensów z kasy rejencyjnej. Ponieważ u nas kasa rejencyjna musiałaby wszystkie wypadki p. Kubeczakowi wynagrodzić, przeto u nas zapozywają ludzi na termin, aby się oświadczyli, gdzie kazali chrzcić odnośnie, gdzie ślub brali, grożąc przytem jakimś paragrafem, że wrazie fałszywego zeznania karani będą do 3 lat więzieniem. Ludzie tem przestraszeni, a zapominając, że w ogóle do podobnego oświadczenia podług obecnych ustaw nikt ich zmusić nie może, wszystko zeznawali. Na mocy tego p. Kubeczak skarży ich do sądu o zwrot akcydensów, przyczem nie zapomina nieraz żądać 5% od oznaczonej przez siebie sumy.

Z drugiej znowu strony, gdy o co innego chodzi, widać u nich nadzwyczajną powolność. Przed pewnym czasem okradziono tutejszy kościół w ten sposób, że wytrychem otworzono skrzynki do bractw należące i pozabierano z nich większą część światła. Doniesiono o tem prokuratorowi, który nakazał tutejszemu komisarzowi rozpocząć indagacyą. Pierwszy i drugi świadek zeznali tylko, że światła braknie, trzeci zaś dodał, że światło to brali organista i służąca przyczem p. Kubeczak był obecnym. Co z tego wyniknie nie wiemy, sądzimy jednakże przy obecnych czasach nikomu nic złego się nie stanie, sprawa się bowiem wlecze, a może i przewlecze.

Obecność ks. Bąka w parafii p. Kubeczakowi bardzo zdaje się jest nie na rękę i na wszelki sposób stara się go pozbyć, chociaż jako wikaryusz jeszcze z przed ustaw majowych zupełnie ma do tego prawo. Ponieważ parafianie wspólnego z p. Kubeczakiem kościoła mieć nie chcą i nie mogą, przeto urządził dla nich ks. Bąk kapliczkę w Brzostowni, wsi do p. Niegolewskiego należącej, dokąd na nabożeństwo się schodzą. Na jedno z nabożeństw niedzielnych przybył także komisarz obwodowy z Książa. Na zapytanie, czy ma upoważnienie do wnijścia do domu prywatnego odpowiedział, nietylko jedno, ale nawet dwa — od rejencyi i od prokuratora, pokazać ich jednakże nie może, gdyż zostawił je w domu. Na taką wiadomość, cechującą urzędnika znającego się na prawie, poproszono go, aby dom i podwórze opuścił. Wyszedł przed dom, ale dalej ruszyć się nie chciał. P. Binkowski prosi go ostatni raz, aby także podwórze opuścił, gdyż inaczej pośle do Włościejewek po p. Niegolewskiego. Komisarz widząc się nie w prawie usłuchał słów ostatnich i wyszedł na drogę.

Nabożeństwo to denuncyowano już o ile wiemy prokuratorowi, a sąd śremski przesłuchuje w tej sprawie świadków. Mamy jednakże niepłonną nadzieję, iż nic z tego się nie wywiąże, i że ks. Bąk dla wygody tak licznej parafii się utrzyma.

Z pod Kotłowa, 4 maja.

(S — d.) Od dawna w naszém Ostrzeszowskiém czuć się dawała potrzeba wieca — a czuła tę potrzebę przedewszystkiém parafia kotłowska, pozbawiona od roku opieki pasterskiéj przez śmierć ś. p. ks. Tomaszewskiego. Aby téj potrzebie zadość uczynić, zajął się p. Dobrogojski z Drożdżyn, z pomocą kilku osób zwołaniem i urządzeniem wieca polsko-katolickiego w Kotłowie, na który zebrało się około 800 mężów nie licząc niewiast i dzieci, co tłumnie oblegały oberżą kotłowską, w któréj się wiec odbywał. Długim pasem po wężykowatych dróżynach, wijących się wśród wzgórz i gajów kotłowskich, ciągnęły gromadki ludu kierując wzrok swój ku wyniosłéj wieżycy kotłowskiego kościoła, jednéj z najstarszych świątyń na wielkopolskiéj ziemi. A nie sama parafia kotłowska stawiła ten kontyngens, dostarczyła go choć w małéj części i inna parafia, stokroć więcéj sierota; pomiędzy zgromadzonymi oprócz Kotłowiaków, Chynowiaków, Kaliszkowian, Biskupiaków, Mikstaczan itd. widzieliśmy dzielnych chłopów od Wielowsi i Ołoboka, z osierociéj parafii ołobockiéj.

O godzinie 5 zagaił wiec pan Dobrogojski krótką, ale jędrną przemową, wzywając zgromadzonych do godnego zachowania się podczas przemówień i obrad. Obrany przewodniczącym udzielił głosu ks. dr. Kanteckiemu z Poznania, który wytłómaczywszy zebranym jasno i przystępnie znaczenie i cel wieców, tłómaczył im znaczenie konstytucyi czynników prawodawczych, opowiedział historyą projektu do prawa o języku urzędowym od roku 1873 aż do ostatniego wieca w Poznaniu, tłómaczył szkody, jakie z tego prawa wynikną i podawał środki zaradcze. Włościanie słuchali z zajęciem. Po ks. Kanteckim zabrał głos ks. prałat Edmund książę Radziwiłł, a biorąc asumpt z sieroctwa parafii kotłowskiéj, mówił o prawach majowych, o ich skutkach tak namacalnie czuć się dających parafii, która rzeczywiście tylko opieże Bożéj i św. Walentego patrona swego przyczynie zawdzięcza, że zachowała tego ducha wierności, któremu dała wyraz i na ostatnim wiecu. Gorące słowa zachęty do wytrwania w wierności Kościołowi, rady i nauki iście kapłańskie kończyły pierwszą część przemowy księdza Radziwiłła — w drugiéj opowiadał zgromadzonym tryumfalny pochód J. Eminencyi ks. Kardynała Prymasa z Ostrowa do Rzymu, pochód, któremu ksiądz Radziwiłł prawie ciągle towarzyszył. W izbie wiecowéj wisiały obrazy Ojca św. i Kardynała — do nich téż zwróciły się oczy wszystkich a mówca prawił o tych dowodach pasterskiéj miłości, jaką ksiądz Arcybiskup pała do dyecezyan swoich — o tych pochwałach, których im nie szczędzi za męztwo i wytrwałość, o tych modlitwach, które za nich wznosi bozustannie do stóp Najwyższego. — Słowa dostojnego prałata, który niedawno wróciwszy od grobu św. Apostołów, od miłującego serca ks. Kardynała i Ojca św. z całém ciepłem kochającéj duszy opowiadał w prostych słowach uczucia doznane w podróży i mieście świętém — głębokie wywołały wrażenie. Zgromadzeni wydali okrzyk na cześć Jego Eminencyi księdza Kardynała Prymasa i postanowili o uczuciach swoich uwiadomić Go drogą telegraficzną. Następnie przemówił pan W. Dymalski, kupiec z Ostrowa o szkole, a wykazawszy jéj pochodzenie, jéj cel i doniosłość, mówił przeciw szkołom sumultannym i bezwyznaniowym jako wprost przeciwnym zadaniu szkoły; wykład miał jasny, przejrzysty i bardzo stósowny dla miejscowych okoliczności, gdyż właśnie w Strzyżewie starają się założyć szkołę symultanną. Naostatek włościanin Remelski z Chynowy podziękował mówcom trzykrotnym okrzykiem, któremu obecni ochoczo zawtórowali; okrzykiem na cześć Przewodniczącego wiec zakończono. Odczytano i przyjęto jednozgodnie 1, 3 i 4 rezolucyą wieca ostrowskiego. Obywatelstwo i duchowieństwo zapewne z powodu uroczystego święta nielicznie się zebrało — choć godzina 5 była bardzo dogodną. Z obywateli widzieliśmy prócz przewodniczącego tylko p. Stanisława Wąstra, z duchowieństwa ks. dz. Nawrockiego z Grabowa, księdza Iwaszkiewicza z Mikstata, księdza Zawadzkiego z Bukownicy i kilku mieszczan z Mikstata i Grabowa. — Policyą reprezentował komisarz p. Sudheimer z 3 żandarmami, między którymi znajdował się i znany czytelnikom Kuryera p. Meyer.

Wiedeń, 3 czerwca.

(Stanowisko mocarstw w kwestyi wschodniéj.)

(†) Rosyjski kształt państwowy zdefiniowano kiedyś jako „le despotisme modéré par l'assasinat.“ O Turcyi można powiedzieć to samo, tylko że tam nie każda rewolucya pałacowa krwawo się kończy. Strącenie sułtana z tronu należy niejako do naturalnych funkcyi państwa otomańskiego i samo przez się nie sprawiłoby i dziś wielkiego wrażenia. O tyle jednak w ostatnich dniach stało się ważném, że natrąca pytania, jak wobec wypadku tego zachowają się wielkie mocarstwa i czy niektóre z pomiędzy nich nie użyją go jako pozoru do zaczepnych kroków.

Co do Anglii, któréj wpływ głównie przyczynił się do wyniesienia Murada V., powraca ona śmiało do dawnéj polityki strzeżenia Turcyi przed ambicyą sąsiadów.

Rząd francuzki waha się, ale według, jak się zdaje, wiarogodnych doniesień, ks. Decazes już znacznie zbliżył się do stanowiska gabinetu angielskiego.

Hr. Andrassy wobec zmiany, zaszłéj w Carogrodzie, zajmuje stanowisko przychylne. Temi dniami konferował z baszą Khalilem, który ma zostać ministrem spraw zagranicznych — jest to ten sam Khalil, którego poufne z Andrassym rozmowy z r. 1870 nie dawno zostały ogłoszone w Mémorial diplomatique. Nowy wielki wezyr Midhat uważany jako stronnik Austryi.

Co do Rosyi, doznała ona w Carogrodzie dotkliwéj porażki dyplomatycznéj. Albowiem nie tylko ex-vezir wielki Mahmud był maryonetką lecz nadto w Londynie podejrzywają złożonego z tronu Abdula Aziza, że znaną redukcyą procentu od pożyczek tureckich, zarządził z polecenia rosyjskiego ambasadora, który tym sposobem zamierzał pokłócić Turcyą z Anglią, gdzie znajduje się tyle obligacyi tureckich. Ale i bez téj porażki, nie podlegałoby wątpliwości, że Rosya systematycznie zmierza ku obaleniu W. Porty i że jakiegokolwiek użyje pozoru celem urzeczywistnienia planów, przekazanych jéj przez Piotra I.

W takiém położeniu rozstrzygającym czynnikiem jest państwo niemieckie. Jeżeli stanie po stronie Rosyi, natenczas wojna będzie nieunikniona — wojna, która może przyjąć prawdziwie olbrzymie rozmiary.

Otóż kto nie zna historyi, dla tego stanowisko gabinetu berlińskiego w kwestyi wschodniéj może być absolutnie zagadkowém i ten łudzić się może oświadczeniem ks. kanclerza o „bischen Herzegowina.“ Tymczasem dzieje świadczą, że Prusy od stu przeszło lat ogromny wpływ wywierały w kwestyi tureckiéj i zawsze miały z zawikłań nad Dunajem wyciągnąć dla siebie największe korzyści.

Upadek państwa tureckiego poczyna się od Litwy pod Wiedniem (1683) i od pokoju Karłowickiego (1699). Tu elektorstwo pruskie nie było jeszcze przypuszczone do kongresu, tak samo nie brało udziału w rokowaniu nad pokojem, zawartym w Passarowitz r. 1718.

Ale w następnéj wojnie austryacko-tureckiéj r. 1737—1739 odegrały Prusy pośrednio bardzo ważną rolę. Albowiem znane w Wiedniu zamiary Fryderyka W. zmusiły Karola VI. do zawarcia haniebnego pokoju białogrodzkiego (1740), w którym Serbią i Wołoszczyznę oddał Turcyi, tak że znowu Dunaj i Sawa stały się granicami południowemi cesarstwa austryackiego.

Następnie w wojnie rosyjsko-tureckiéj (roku 1768—1773) Fryderyk II ujmując się pozornie za zagrożoną zwycięztwami Rosyan Turcyą, zmusił Katarzynę do przystania na podział Polski, którą uważała już jako własność swoją, i skłonił rząd rakuski do udziału, czém odwrócił Austryą od właściwéj misyi historycznéj. Był to jeden z najgienialniejszych w duchu Macchiavellego tryumfów polityki pruskiéj.

W trzeciéj wojnie Austryi i Rosyi przeciw Turcyi (1788—1790) austryackie wojska zdobyły utracone w pokoju białogrodzkim ziemie tureckie. Nagle Fryderyk Wilhelm II zawiera z W. Portą przymierze i zmusza nowego cesarza Leopolda II na kongresie w Reichenbachu do zrzeczenia się wszelkich zdobyczy i przyjęcia „status quo littéral.“ Za to Prusy gwarantowały Austryi posiadanie Belgii, przywiedzionéj przez rzekome reformy Józefa II do powstania. Ówczesne rokowania dyplomatyczne, które ogłosił in extenso p. Viveuot, „Quellen zur deutschen Kaiserpolitik Oestereichs“ Wiedeń 1874, nader są pouczające. Ostatecznie Austrya święciła w pokoju, zawartym w Sistowie, zdobycze tureckie a niebawem, mimo gwarancyi pruskiéj utraciła Belgią w wojnie francuzkiéj, Prusy zaś wynagrodziły sobie koszta wojenne fatalnéj wyprawy ks. Braunschweig drugim podziałem Polski.

A zatém kwestya wschodnia od dawna odgrywa ważną rolę w politycznym systemacie pruskim. Pytania jednak, czy gabinet berliński dziś wyzyska ją w porozumieniu z Rosyą lub przeciwko niéj, dziś jeszcze nie można na pewnych podstawach rozstrząsać.

Rzym, d. 30 maja.

(Adres arcybiskupa Sembratowicza i kapituły grecko-unickiéj we Lwowie do Kardynała Ledóchowskiego — odpowiedź Kardynała.)

(30) Posyłam wam dokument ciekawy i ważny, adres grecko-unickiéj kapituły lwowskiéj ze swym Arcypasterzem na czele, do Naszego Kardynała-Prymasa. Odebrał go Prymas już pod koniec lutego, ale jakkolwiek wielce uradował się z tak szczerego a wcale niespodzianego objawu sympatyi, nie mógł dla mnóstwa zajęć zaraz nań odpowiedzieć, szukając ciągle dogodnéj chwili, mimo najlepszych chęci dopiero w ostatnich dniach kwietnia zdobył się na odpowiedź. Załączam ją w dosłownem tłómaczeniu, bo napisał ją pierwotnie Kardynał po łacinie, w tymże języku, w którym napisany był adres. Chociaż oba dokumenta dosyć już są stare, sądzę jednak, że dla wielkiéj wagi swojéj zasługują na ogłoszenie, bo i Kardynała odpowiedź pomnaża szereg autentycznych źródeł, z których przyszłe pokolenie czerpać będzie światło ku lepszemu zrozumieniu bieżących wypadków a metropolity Sembratowicza adres, podpisany przez najświatlejszych i najznaczniejszych członków ruskiego kleru, jest dla nas rękojmią, że szczera i stała zgoda dwóch pobratymczych narodów przyjdzie niebawem do skutku, gdy o politycznych zapomniawszy uprzedzeniach, podadzą sobie ręce w imię religii, katolicyzmu i Rzymu.

Otóż i adres metropolity grecko-unickiego we Lwowie:

„Idąc za przykładem pierwszych chrześcian, którzy w kajdany okutych, na męczeństwo skazanych lub na wygnanie pędzonych Apostołów, Męczenników i Wyznawców świętych ze szczególną czcią przyjmowali, im serdeczną miłość okazywali, radując się z ich wiary i męstwa i podzielając ich cierpienia, otaczamy dziś taką samą czcią Eminencyą Waszą, po przebyciu ciężkiego dwuletniego więzienia, Wygnańca mimo to, że Wasza Eminencya wszystko czyniła co czynić była mogła i powinna, dla wypełnienia rozkazu Zbawiciela naszego, Pana i Boga, Jezusa Chrystusa „oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi, a co boskiego Bogu.“

„Winszujemy tedy Eminencyi Waszéj téj nieugiętéj stałości, którą okazała Bogu Panu naszemu, w obronie wiary i praw Kościoła katolickiego, a którą to stałością zbudowała cały świat chrześciańsko-katolicki. Winszujemy daléj Eminencyi Waszéj téj wysokiéj kardynalskiéj godności przez Ojca św. Piusa Papieża IX Eminencyi Waszéj łaskawie udzielonéj.“

„Wreszcie prosimy Pana Boga Naszego aby napełnił niebieską radością serce Waszéj Eminencyi i sprawił, by wzięło koniec ciężkie . . . . . Kościoła, i Eminencya Wasza wróciła szczęśliwie do zarządu dyecezyi swojéj.“

Lwów, 17 lutego 1876.

podpisy: Dr. Józef Sembratowicz, Arcybisk. lwowski obrz. grecko-kat.; Michał Malinowski archidyak. metrop.; Jan Zukowski, scholastyk metr.; Michał Sięgalewicz, kanclerz kapit.; Leon Hoterewicz, kan. Władysław Starzyński, kan.; dr. Franc. Hostek, kan.; dr. J. Lewicki, radzca metr.; Jan Slimakowski, kan.; Łukasz

Pipan, wicerek. semin. gr.; Julian Sembratowicz, kan.; Jan Wieliczko, admin. parafii metrop.; dr. Józef Delkiewicz, kanonik; O. Jakób Zahajski, prowincyał Bazylianów.

Odpowiedź Kardynała z 21 kwietnia brzmi w sposób następujący:

„Wielu sprawami zajęty, nie mogłem dotąd jakbym sobie tego był życzył, złożyć tak Waszéj Arcybiskupiéj Mości jak Prześw. kapitule i innym Metropolii unickiéj duchownym, winnego podziękowania za przesłaną mi odezwę z dnia 7go lutego, w któréj tak Wasza Arcybiskupia Mość jak wyżéj wymienione duchowne osoby winszowały mi téj skutecznéj pomocy łaski Bożéj, za któréj sprawą tak ja, jak duchowieństwo moje i lud mój oparliśmy się . . . . . świeckiéj na prawa i wolność Kościoła Bożego w państwie . . . . . .

Miłemi mi były bardzo te uczucia Waszéj Arcybiskupiéj Mości i Jéj kleru, jak niemniéj ich powinszowania i życzenia z powodu wyniesienia mnie do godności kardynalskiéj.

Zaiste cierpieć i radować winniśmy się społem ilekroć o wspólne nam wszystkim dobro idzie, gdyż mimo różnicy obrządków, jednéj wiary wyznawcami jesteśmy i synami jednéj matki, Kościoła katolickiego.

Pan Bóg, którego miłosierdzie nie zna granic, dla tego dać nam raczył, Biskupom i duchownym w państwie . . . . . męztwo i wytrwałość, że wiedział iżeśmy do Zastępcy Jego na ziemi, Biskupa rzymskiego z serca przywiązani i Jemu ulegli; to téż woleliśmy ponieść raczéj utratę dóbr doczesnych, więzienie i wygnanie, aniżeli oddać . . . . . co się Bogu należało; ztąd poszło, iż w teraźniejszych czasach odnowiły się przykłady wieków przeszłych, kiedy o mężną pierś Biskupów i kapłanów rozbijały się . . . . . usiłowania . . . . . pragnących przywłaszczyć sobie prawa nietykalne, które tylko Kościołowi swemu boski Jego założyciel, Chrystus Pan udzielił.

A jako ojcowie nasi po zniesieniu utrapień owoce przebytych walk zbierali w pokoju, tak mamy nadzieję, że i dla nas po smutku dni dzisiejszych nastąpi radość z przywrócenia chrześciańskiemu społeczeństwu świętéj wolności.

Gdy oto dla Waszéj Arcybiskupiéj Mości, Jéj duchowieństwa i ludu, i dla nas wszystkich w pokorze błagam Najwyższego Boga, wszelkiego dobra Dawcy, któremu jedynie należy się cześć i chwała, pozostaję

Waszéj Arcybiskupiéj Mości
najniższym i oddanym sługą.

(podpis): hr. Mieczysław Kardynał Ledóchowski.

NIEMCY.

* Berlin, 5 czerwca. Wszystkie rządy europejskie przemówiły już w sprawie wschodniéj wobec nowego położenia rzeczy, w pytyjskim wprawdzie stylu, aleć zawsze jakośkolwiek zaznaczyły swoje stanowisko. Jeden tylko rząd niemiecki milczy jak zaklęty. Oprócz krótkiego doniesienia Reichs-Anzeig., że wskutek zmiany tronu uchwały konferencyi berlińskiéj będą musiały być zawieszone, nie odezwał się ze zdaniem swém w téj sprawie ani ks. Bismarck, ani téż żaden poufny jego organ. Za to reszta prasy niemieckiéj popuszcza wodze swéj fantazyi i gubi się w domysłach i horoskopach wszelkiego rodzaju. Ze wszystkich dzienników jednak najtrafniéj ocenia Germania w swym przeglądzie tygodniowym, znakomitym zawsze pod względem wielkich politycznych poglądów, tak sytuacyą w Turcyi, jak myśl przewodnią powstańczego ruchu, stosunek poddanych i mocarstw europejskich do nowego rządu, jako téż wszelkie jedynie możliwe na przyszłość przypuszczenia, i dla tego wywody jéj w ważniéjszych ustępach powtarzamy:

Wypadek ten (zmiana tronu) bodaj okaże się tak doniosłego znaczenia, jak mu to ze wszystkich stron przyznają. Na wojnę lub pokój w nietureckiéj Europie a nawet na postawę innych rządów nie może mieć stanowczego wpływu. Czy sułtan nazywa się Abdul Azizem czy Mahometem Muradem, jest rzeczą obojętną; w ogóle na osobie tego, który panuje nad Złotym Rogiem stosunkowo bardzo mało zależy, gdyż nie z pojedyńczą osobistością, zasiadającą na tronie Osmanowym, lecz z tureckim ludem liczyć się należy. Turcy zaś pozostaną Turkami, jakimi raz są przez swoją religią, historyą i narodowy charakter. Nieprzyjaźń pomiędzy Islamem a Chrześciaństwem pozostanie pod rządem Murada taką samą, jaką była pod rządem Abdul Azizów i wszystkich dawniejszych padyszachów; a o to w gruncie rzeczy chodzi najbardziéj. Ta nieprzyjaźń musi otwartą wywołać walkę aż do zupełnego zwycięztwa jednéj strony; to przeciwieństwo nadaje dopiero powstaniu chrześciańskich ludów, właściwe znaczenie, które nie jest tylko politycznem co religijnem. Czy nowy sułtan da mniéj lub więcéj obietnic, nic to nie znaczy. Jakiekolwiek są jego zapatrywania osobiste, oprzeć się jednak nie może na swoich poddanych Chrześcianach, lecz musi opierać się na Turkach a swych Turków nie przemieni nigdy na przyjaciół Chrześcian. Z upadkiem panowania jego ludu skończą się i jego rządy. Równouprawnienie 10 milionów Chrześcian z 2 milionami Turków w europejskiéj Turcyi zniszczyłoby Turcyą natychmiast; a z tego powodu nie może żaden sułtan, który sułtanem chce pozostać, wymierzyć sprawiedliwość Chrześcianom.

Stósunku tego pomiędzy Turkami a Chrześcianami na półwyspie Bułkańskim mało co dotyka zmiana tronu; również wpływać nie może na stanowisko innych mocarstw wobec W Porty. Mocarstwa te bowiem tak różne zajęły stanowisko w kwestyi wschodniéj, i to wcale nie przez wzgląd na postępowanie rządu tureckiego z poddanymi chrześcianami, lecz jedynie z pobudek własnych politycznych interesów. Rosya nie porzuci swych planów od kilku wieków istniejących dla tego, że nowy sułtan kilku liberalnemi frazesami albo nawet kilku liberalnemi firmanami debiutuje. Do czego carat rosyjski dąży na Południu, to nie jest myślą ambitną jednego autokraty, lecz jest przeświadczeniem narodowém, zwróconem do pewnego celu, przeświadczeniem, które popycha gwałtem naprzód każdego cara (jak każdego sułtana). Zdobyć napowrót Carogród dla „prawosławnego“ Kościoła, jest to podług przekonania każdego Chrześcianina na Wschodzie zadaniem Rosyi, a car Aleksander wie bardzo dobrze, jak wiedzieli jego poprzednicy i wiedzieć będą następcy, że samodzierca rosyjski jest tém zadaniem związany. Dla polityki, która nie lękała się wojny krymskiéj z połową Europy, zmiana tronu w Carogrodzie ma zaledwie znaczenie przemijającego cienia.

Austrya pod obecném kierownictwem dąży do tego, aby utrzymać panowanie Turków nad słowiańskiemi ludami z tamtéj strony Dunaju, aby trzymać zdala od swych własnych granic potęgę i wpływ wolnych państw słowiańskich. Czyżby téj polityce miała nadać łagodniejszy lub ostrzejszy zwrot dla tego, że jeden sułtan poszedł do więzienia, a drugiego posadzono na tronie? Do zmiany polityki nie ma Austrya najmniejszego powodu, czy w obec gabinetu petersburgskiego, czy W. Porty, czy téż w obec powstańców w Bułgarii i Bośnii.

A czy ks. Bismark porzuci swe zamiary, które z wschodniéj sprawy wysnuwa, albo Anglia zaprzestanie swego antagonizmu przeciw Rosyi, lub Francya porzuci swoję ostrożnie wyczekującą politykę dla tego, że w Carogrodzie podobało się pewnéj frakcyi nadać sobie innego władzcę? Interesa odrębne tych państw, które się dawno oduczyły służyć ogólnemu interesowi chrześciańskiemu, nie pytają się o tego lub owego sułtana, ani o tak zwane reformy, ani o wyratowanie chrześciańskich ludów z pod jarzma pogańskiego, lecz są to interesa egoizmu i pozostałyby takiemi samemi, chociażby anioł wstąpił na tron nad Bosporem.

Mimo to wypadek w starém Byzancium daje powód do bardzo poważnych zastanowień. Wiadomości głoszą: „Przewrót dokonał się w zupełnym spokoju.“ Cóżto za państwo, w którém podobny przewrót, jak detronizacya prawego króla może się odbyć „w zupełnym spokoju“! Gdyby żadnego innego nie było faktu, toby już ten jeden wystarczył zupełnie na dowód, że państwo Osmanów zupełnie jest zgniłe. Zwykle bowiem zdrowy organizm, jeżeli nawiedzony bywa jaką chorobą, reaguje przeciwko niéj. Gdzie nie ma reakcyi, tam jest śmierć. Państwo, w którém się odbyć może wielki przewrót bez wywołania oporu, pozbawione jest siły żywotniéj; lud, który się bez czucia poddaje podobnym faktom przewrotu, już się wyrodził i umiera. Jeżeli takie przemiany, jak detronizacya prawego księcia, mogą się dziać w życiu jakiegoś ludu, bez wywołania wojny domowéj, to lud ten nie jest wart życia, jest to tłum bez czci i prawa, który nie posiada żadnéj moralnéj siły, a więc i zdolności tworzenia państwa. Wewnętrzne ścierania się są dowodem bytu, a często środkiem do rozbudzenia zdrowych sił narodu i państwowego organizmu. Inaczéj to było w roku 1848 w Austryi... Często bardzo wojna domowa jest antidotem z trucizny przeciw rewolucyi, a więc lekarstwem, a nie złem. Ciało, które nie zniesie antidotum z trucizny, umiera.... Ponieważ w Carogrodzie odbył się przewrót taki spokojnie, niknie wszelka nadzieja, a raczéj obawa, aby się kiedyś obudziła jeszcze na nowo dawna furya wojenna Turcyi.

Charakterystyczném jest także, że rewolucya nie była dziełem intrygi pałacowéj, albo buntu partyi, lecz jedynie dziełem ministrów. Powtórzyło się prawie to samo, co się wydarzyło w Portugalii 1869 r., kiedy feldmarszałek Saldanha stanął na czele wojsk przed pałacem króla i narzucił mu swoją wolę. Jest to więc dla królów rzeczą bardzo niebezpieczną oddawać w ręce ministrów i jenerałów zbyt wielką władzę.

Jeżeli zaś, a zwłaszcza liberały przywięzują do rzekomo liberalnego wykształcenia sułtana Murada V nadzieje odrodzenia, albo nowego ukształtowania przeżytego państwa tureckiego, to oczekiwania podobne z pewnością się nie spełnią. Gdyż najprzód liberalizm nowoczesny nie jest w ogóle zdolnym coś konserwować, a tém mniéj stworzyć; działanie jego zasadza się tylko na podkopywaniu, rozdzieraniu, niszczeniu, a przesadzony na grunt turecki, z pewnością innych owoców nie wyda. Coby mogło tureckie panowanie podnieść, nowego blasku dodać zblakłemu półksiężycowi, to tylko rozżarzenie na nowo muzułmańskiego fanatyzmu, rozwinięcie krwawego „sztandaru Proroka“ przeciw całemu chrześciaństwu i powołanie całego ludu, w którym drzymie tylko natura szakali z azyatyckich stepów do wypraw łupiezkich i morderczych w chrześciańskie kraje. Możeby się udało śmiałemu i twardemu mężowi zapalić jeszcze w ten sposób starego ducha i siłę żywotnią ludu tureckiego na nowo odżywić (od czego niech nas Bóg zachowa!); ale drogi, na które sułtan i ci co za nim stoją, zdają się chcieć wstąpić, prowadzą najpewniéj do rozpadnięcia się państwa. Zwoływanie notablów, konstytucya, reprezentacya ludu bez podstawy historycznéj są trucizną, któréj dotychczas żadne państwo oprzeć się nie mogło; a państwo tureckie, któremu teraz tym potworem grożą, bodaj przez kilka miesięcy, a z pewnością ani przez lata znieść go nie zdoła. Jeżeli państwo rabusiów będzie się chciało urządzić podług szablony idylicznego państwa pasterzy, to wyda na siebie wyrok zagłady. I do Turków stosuje się zdanie, które o lepszych wyrzeczono mężach: Sint ut sunt, aut non sunt.

Zresztą nowy władzca rozpoczął panowanie liberalno-konstytucyjném kłamstwem, ogłaszając się jako „cesarz z łaski Bożéj i woli narodu.“ Naród (pojęcie Turkom niezrozumiałe) nic nie miał wspólnego z jego wstąpieniem na tron, a z łaski Bożéj nie rządzi żaden król, którego rewolucya, zdrada lub bunt wyniosły na tron, ani téż żaden, który nie oddaje czci Bogu — chrześciańskiemu Bogu. — Sułtanowie i inni królowie, którzy się prawom i porządkowi trójjednego Boga opierają, są nawiedzeniami, które Bóg dopuszcza, rózgami karzącemi, jakiemi siecze ludy, ale nie narzędziami jego łaski. Jest to bluźnierstwo, jeżeli podobni władzcy nazywają się „z łaski Bożéj“ i uzurpacyą, jeżeli przywileje, które Bóg udziela swym namaszczonym, windykują także dla siebie. . . . .

Książę Bismarck powrócił wczoraj z Lauenburga do Berlina i wieczorem jeszcze długą miał z cesarzem konferencyą.

Niemiecka eskadra Srodziemnego morza przybyła wczoraj do Gibraltaru.

Wydział stały niemieckich dziennikarzy zebrał się w Kassel i oznaczył czas, miejsce i porządek dzienny do tegorocznego zebrania jeneralnego dziennikarzy. Sejm odbędzie się dnia 19, 20 i 21 sierpnia w Wiesbaden.

Ks. Ketteler, Biskup moguncki, oskarżony o przekroczenie dwukrotne heskich praw majowych, uwolniony został przez sąd za mianowanie dziekana, gdyż godność dziekańska nie należy do urzędów kościelnych prawem objętych. Natomiast w innéj sprawie, sąd przypuszczał, że wikaryusz w Castel po śmierci proboszcza nie miał prawa daléj fungować, a jeżeli to czynił, musiał mieć do tego upoważnienie Biskupa z ominięciem przepisu, nakazującego uwiadomić o tém rząd. Za to skazano Biskupa na 300 marek ev. 20 dni więzienia, wikaryusza na 15 marek ev. 2 dni więzienia.

Zwłoki ks. Biskupa Haneberga ze Spiry pochowano w piątek zeszły w sklepach katedry. W żałobnych obrzędach brali udział ks. Biskup Ketteler i Leonrod z Eichstätt, opat od św. Bonifacego w Monachium i wielka liczba duchownych. Ks. Biskup Haneberg urodził się 17 czerwca 1816 w Tanne pod Kempten z rodziców wieśniaków. Wyświęcony na kapłana 1839, objął natychmiast katedrę teologii na uniwersytecie monachijskim. W 1851 złożył profesyą w klasztorze Benedyktynów w Monachium, gdzie roku 1854 godnością opata zaszczycony został. Biskupem w Spirze mianowany był 1872 r. Był to uczony mąż, wielkiéj zwłaszcza zażywał powagi w językach wschodnich i studyach biblijnych. Nadto był jednym z najznakomitszych kaznodziejów niemieckich. Swiątobliwością zaś życia i gorliwością apostolską wszystkich budował.

Z więzienia w Worbis wypuszczono wszystkich kapłanów uwięzionych z dekanatu Breitenworbis (dyec. paderbornska), gdyż podług urzędowego dziennika Nordhäuser Cour. dziekan König miał przyznać, że w kilku przypadkach udzielił dyspensę małżeńską.

Döllinger zalecał w liście jednemu z badeńskich przywódzców starokatolików, aby na synodzie, mającym się odbyć w Bonn, opierał się energicznie zniesieniu celibatu, gdyż przez to sprawa starokatolików będzie zgubioną.

FRANCYA.

* Paryż, 2 czerwca. Dwie głośne sprawy zajmują dziś umysły Paryżan: projekt ministra oświecenia Waddingtona, dotyczący udzielania stopni uniwersyteckich i stanowisko Francyi wobec sprawy wschodniej. Co do projektu Waddingtona, ten, jak ogólnie sądzą, przejdzie na pewno w Izbie deputowanych. Sam marszałek-prezydent nie ma mu być przeciwnym i aby okazać dla twórcy tego projektu sympatyą, był wraz z żoną na wieczorze u ministra, który dnia 30 z. m. liczne przyjmował u siebie towarzystwo. Znajdowała się na tym wieczorze wielka liczba deputowanych i asesorów, książęta orleańscy a nawet sam hrabia Paryża. Liberalni choć mają pewność, że prawo to przejdzie w Izbie deputowanych, obawiają się przecież, żeby go senat nie odrzucił i w ten sposób nie zniweczył ich nadziei. Że przejście jego w senacie jest wątpliwem, najwięcej według ich mniemania zawinił sprawozdawca komisyi Spuller, który, zamiast w krótkich ująć sprawozdanie słowach i dawno przedłożyć Izbie, pracował nad niem zbyt długo, przez co dał konserwatywnym sposobność zaagitowania pomiędzy senatorami. Pierwszym z mówców na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych był, jakeśmy już donosili, Paweł Cassagnac, który wystąpił przeciw projektowi Waddingtona. Jak zwykle tak i tą razą mówił gwałtownie, tak iż marszałek Grevy powołał go do porządku, głównie dla słów, w których uniwersytet nazwał szkołą materyalizmu. Cassagnac'owi odpowiedział Deschanel, w obronę uniwersytetu. „Macie wolność—rzekł w końcu swej mowy—niechaj to wam wystarcza, do panowania nigdy nie przyjdziecie“. Następnie stanął w obronie dawniejszego prawa o wyższem wychowaniu publicznem deputowany Castellane i zbijał rozmaite zarzuty, zawarte w sprawozdaniu Spullera. „Jeżeli prawo to —rzekł między innemi—zniesiecie, to Francya poweźmie o was to przekonanie, że nie wolność, ale despotyzm i samowola panuje w tej Izbie“. Na posiedzeniu dzisiejszem oświadcza się Pascal Duprat za wolnością nauki, ale żąda, aby prawo udzielania stopni przysługiwało państwu i w ten sposób ocalone być mogły podstawy nowoczesnej wolności. Po deputowanym Bassetière, zbijającym końcowe wywody sprawozdania, zabiera głos sam Spuller i stawa w obronie projektu, dowodząc, że państwo nie może zrzec się tej władzy i przywilei, które posiadać powinno. Następnie zbija projekt i wywody sprawozdania deputowany Keller i żąda utrzymania prawa z r. 1875 w imię politycznej wolności ducha ludzkiego. Przygania przy tem deklaracyi Biskupów francuzkich z r. 1682 i uroczystym zapewnia głosem, że dziś zapewnie żaden minister francuzki nie będział chciał wziąść na swe barki spuścizny po Ludwiku XIV. „Papież —mówił między innemi mówca—panuje nad obydwoma sumieniami. My wszyscy jesteśmy klerykalni i ultramontanie i pragniemy podniesienia dusz. Wy chcecie nie tylko Kościół poniżyć, ale go i zniszczyć. Jak kiedyś Kaźmierz Périer, tak i dzisiejsze ministeryum niechaj zorganizuje politykę oporu i niechaj powstrzyma Francyą, stojącą już nad krawędzią przepaści“. W chwili, kiedy minister Waddington zamierza wstąpić na mównicę, aby bronić swego projektu, Izba uchwala odroczenie posiedzenia do dnia następnego.

Nierównie więcéj od poprzedniéj rozpala umysły Francuzów sprawa wschodnia; chodzi tu bowiem o zyskanie wpływu dla Francyi na bieg wypadków europejskich, chodzi o jéj przyszłość, która zależy od aliansów, jakie się przed rozpoczęciem akcyi na Wschodzie pozawięzują. Nierozważna prasa francuska chwaląc zręczność dyplomacyi francuskiéj w odegraniu roli w wypadkach carogrodzkich, odkrywa mimo woli to, co chwilowo w ukryciu pozostać powinno. Rząd francuski według opisu dzienników francuskich pozornie jedynie przystąpił do memorandum księcia Gorczakowa a wespół z Anglią z upragnieniem oczekiwał rewolucyi w Carogrodzie. Rosya podburzyła i dała broń w rękę chłopom hercegowińskim i bośniackim, i wzięła się na seryo do zadławienia Turcyi, trzeba było zatém pokrzyżować jéj plany, wynieść na tron postępowego Murada i dać mu do rady i rządów ministrów nienawidzących Rosyi. Rzecz zręcznie ukartowana powiodła się. Rosya, zniewolona szukać sprzymierzeńców, rzuca się dziś w objęcia Francyi i księcia Decazes, który nie odmawia pomocy, ale stawia warunki. Nawet Univers chwali politykę księcia Decazes, zowiąc go zręcznym dyplomatą. Pisząc się on — mówi ten dziennik — na memorandum ułożone na konferencyi berlińskiéj, napędził strachu Anglii, a dziś skwapliwie korzystając z położenia, podaje jéj środki, które ona przyjąc musi, aby utrzymać status-quo na Wschodzie. Univers wątpi przecież, czy zręczność ta na wiele się przyda; Hercegowina i Bośnia, podmówiona przez Rosyą, zażądać mogą zupełnéj niepodległości, stać się przez to jéj wazalkami, na coby się znów z trudnością zgodził książę Decazes. Journal des Débats przestrzega przed złudzeniami i wątpi, żeby obecny rząd sułtański zgodził się na takie reformy, któreby wprawdzie wytrąciły broń z ręku Rosyi, ale zarazem zadały cios śmiertelny islamizmowi.

Stan zdrowia Kaźmirza Périer'a polepszył się. — Znana i utalentowana autórka francuzka, pisząca pod pseudnimem Georges Sand (ur. się w r. 1798) ciężko zachorowała. — Słychać, że Journal de Paris ma zostać organem księcia Napoleona.

— Paryż, 3go czerwca. Messager de Paris ogłasza protestacyą komitetu, zawiązanego w celu obrony wierzycieli francuskich długu hiszpańskiego przeciw projektowi finansowemu hiszpańskiego ministra skarbu Salaverria. Protestacya podaje także propozycye, w jakiby sposób sprawę bez pokrzywdzenia któréjkolwiek strony załatwić można.

Izba deputowanych zakończyła dziś jeneralną dyskusyą nad projektem do prawa, dotyczącego zmiany ustawy o wolności wyższego nauczania i uchwaliła znaczną większością przejść do obrad specyalnych nad pojedyńczemi artykułami.

Univers otrzymał z Libanu wiadomość, że wielka liczba tamtejszych chrześcian została przez tureckich bażibozuków wymordowaną.

POŁWYSEP BAŁKAŃSKI.

Nie wiadomo dotąd, czy ostatnie wypadki zaszłe w Carogrodzie wpłynęły na podniesienie umysłów i ducha powstałych Słowian Półwyspu Bałkańskiego, nie wiadomo i to daléj, czy Czarnogóra i Serbia, których dotychczasowa postawa zapowiadała rychłe rozpoczęcie kroków wojennych przeciw Turcyi, nie ostygły w zapale i nie zechcą dziś na drodze układów coś wytargować dla siebie w Carogrodzie, nie wiadomo w końcu, czy i Rosya, która wywołała i dotąd głównie zasila powstanie słowiańskie, nie będzie zniewoloną pod naciskiem mocarstw zachodnich, Francyi i Anglii a nawet Austryi opuścić a przynajmniéj nie zupełnie zadowolić daleko sięgających nadziei Słowian tureckich. Zanim rzecz się ta wyjaśni i my w tym względzie coś pewnego czytelnikom naszym udzielić będziemy mogli, podajemy poniżéj obraz ruchu powstańczego na Półwyspie Bałkańskim przed ostatniemi wypadkami w Carogrodzie. Zaczynamy od Czarnogóry, dokąd, jak donoszą do Pol. Corr., przybyła w dniu 26 z. m. deputacya powstańców hercegowińskich, celem powierzenia księciu Nikicie kierownictwa i reprezentacyi spraw swych. Czy książę zgodził się na żądanie Hercegowińców i pod jakiemi warunkami, to nie wiadomo. Faktem ma być przecież, że deputacya hercegowińska wyszła zadowolona z audyencyi. Jak daléj donoszą, ma książę Nikita wkrótce wyjechać z Cetynii na przegląd swego wojska; wszyscy zaś Czarnogórcy, znajdujący się w prowincyach tureckich, około 4000 osób, otrzymali rozkaz, aby w jak najkrótszym czasie wracali do domu. — Jak słychać, ma Wesselicki-Bożydarowicz mieć swą stałą siedzibę częścią w Dubrowniku, częścią w Cetynii, i tu ztąd oddawać się głównie sprawom towarzystwa „Krzyża czerwonego.“ Z Moskwy miały w dniu 27 z. m. przybyć do Cetynii 20 sióstr miłosierdzia i lekarze wraz z namiotami lazaretowemi, lekarstwami i szarpiami.

W Serbii ruch taki, jakoby już jutro rozpocząć się miała wojna. Dnia 30 z. m. wyszło w Belgradzie, jak donoszą do jednego z dzienników warszawskich, rozporządzenie, zamykające wszystkie szkoły na czas wojny, oraz sądy kryminalne. Naczelne dowództwo nad całą armią serbską obejmie sam książę Milan, a pod nim dowodzić będą jenerałowie Zach, Czernajew, Renko, Alempicz, Nikolicz i Leszjamin. Oddział Petrowicza wkroczył do paszalikatu widdyńskiego. Oddział Hubmejera w tych dniach ma wkroczyć do Bośnii. Jenerał Stratimirowicz dowodzić ma legionem ochotników zagranicznych słowiańskich. Do Serbii przybywa codzień mnóstwo ochotników. Naród z zapałem wita wojnę. Z Kragujewaczu wysłano 156 armat do granicy wschodniéj. W dniu 1 b. m. znajdował się, jak pisze Pol. Corr., cały sztab jeneralny w Aleksinaczu. Tamdotąd udał się także rosyjski pułkownik Ismajłow. Brygada z Czupryi zajęła warowny obóz pod Deligradem. Wszystkie nadgraniczne brygady powołano pod broń. Niezadługo otrzymają rozkaz do wymarszu. Brygada belgradzka lada dzień wyruszy w pole. Szkołę artyleryjską zamknięto a uczniów rozdzielono pomiędzy różne brygady z kwalifikacyą do przyszłych stopni oficerskich. W Paraczynie i Czupryi, położonych w dolinie Morawy, na linii operacyjnéj pomiędzy Belgradem a Aleksinaczem, urządzony główny magazyn prowiantowy. Nagromadzone tam zapasy starczą, jak donoszą, najmniéj na 8 do 10 tygodni. Oprócz znacznéj liczby Moskali, zgłosił się do armii jeden z wyższych oficerów amerykańskich.

Powstańcy bośniaccy, rachując na rychłą pomoc Czarnogóry i Serbii, rozwijają wielką czynność. Turcy, jak widać za słabi, z zaczepnéj przejść są zniewoleni do odpornéj wojny. O Ali baszy, który, jakeśmy to już donosili, nową głosił wyprawę ku górom germeckim, nic nie słychać. Drobne oddziałki powstańcze przebiegają cały kraj, to niepokoją załogi tureckie, to zaprowadzają komunikacyą pomiędzy pojedynczemi obozami powstańczemi. W dniu 25 z. m. napadł znany dowódzca powstańczy Gołub na spokojnych mieszkańców wyznania mahometańskiego w Bielaju i okrutną sprawił rzeź. Miał to być, jak z Knina donoszą do Polit. Corresp., odwet za rzeź, któréj dopuścili się Turcy na chrześcianach w Prjedorze.

I w Bułgaryi szerzy się coraz bardziéj powstanie i daje się wielce we znaki Turkom. Jak z Ruszczuka pod dniem 26 z. m. piszą do Pol. Corr., nie ma dnia prawie, w którymby nie wkraczał do Bułgaryi jakiś oddział powstańczy z Rosyi południowéj, Serbii lub Rumunii. Oddziały te liczą od 100 do 200 ludzi. Przeszedłszy granicę, zniewalają one spokojnych dotąd mieszkańców do chwytania za broń. W ten sposób w ostatnim czasie powstały miejscowości leżące u podnóża Bałkanu, jako to: Karibroja, Juruca, Streljaca i Jorgalija. W Ak-Deré założyli powstańcy obóz, który silnie obwarowali. W dniach od 18 do 23 z. m. starli się powstańcy w kilku miejscach z wojskiem tureckiém. W dniu 19 z. m. wyprawili Turcy tabor nizamów z Sofii do Belgradczyka. Powstańcy, dowiedziawszy się o tém, uderzyli na maszerujący tabor i rozbili go. — Większa bitwa zaszła w d. 22 z. m. pod Sartowem. Turcy w sile 8,000 żołnierzy, mając i artyleryą, uderzyli na powstańców, zajmujących silne stanowiska i po ośmio-godzinnéj zaciętéj bitwie cofnąć się musieli. Tak samo nie powiodło się Turkom pod Nowém Siołem.

Fazly basza otrzymał był rozkaz od naczelnie dowodzącego w Bułgaryi Abdul-Kerima, aby uderzył tu na powstańców, zajmujących także silne stanowiska i nie bacząc na żadne straty i ofiary, jakieby ponieść należało, rozbił i wyniszczył nieprzyjaciela. Wojsko tureckie z szaloną uderzało odwagą, nie zdołało jednak wyprzeć powstańców z ich stanowiska i zostawiwszy niezmierną liczbę zabitych na placu, cofnąć się musiało.

W ostatnich dniach nadeszły znaczne zapasy broni, częścią z Serbii, częścią z Rumunii, a powstańcy z bronią już w ręku przybywają to lądem, to morzem z Odessy, Nikołajewa chersońskiego, Kisziniewa, Smaiły, Kilii i Akermanu. Powstańcami dowodzą zdatni i z dobréj szkoły (moskiewskiéj) pochodzący oficerowie. Niezwykłą czynność rozwija moskiewski komitet powstańczy w Bukareszcie. Rozporządza on znacznemi, jak widać, funduszami, bo w ostatnim czasie, zakupił wielki zapas broni, którą wysłał już do Bułgaryi. Członkowie tego komitetu przeniesą się także wkrótce tamdotąd. W Bukareszcie pozostanie tylko Karawelow, gdzie zamierza założyć dziennik, który ma służyć za organ powstania i utrzymywać związek z zagranicą.

TELEGRAMY.

Bukareszt, 2 czerwca. Wczoraj wymieniano dokumenta ratyfikacyjne zawartéj pomiędzy Austryo-Węgrami a Rumunią ugody handlowéj. — Były minister spraw zewnętrznych Balaceanu zamianawany został ajentem dyplomatycznym w Wiednin, dokąd już wyjechał.

Rzym, 3 czerwca. Jak z dobrze poinformowanego źródła donoszą, doprowadziły układy pomiędzy rządem włoskim a domem Rotszylda w sprawie kolei Bazylejskiéj do ostatecznego rezultatu. Rząd skorzysta na tém 26 milionów franków. Dom bankowy Rotszylda przejmie tymczasowo eksploatacyą kolei. Izbie deputowanych przedłożony będzie ten układ do zatwierdzenia jeszcze przed zakończeniem sesyi.

Hamburg, 5 czerwca. Jacht admiralski Enchantress przybył z lordami angielskiéj admiralicyi z Woolwich via Wilhelmshafen wczoraj do tutejszego portu.

Bern, 5 czerwca. Prezes rady narodowéj półkownik Emil Frey otworzył dzisiaj latową kadencyą rady. Prezesem rady obrany został Aeplie (St. Gallen) wiceprezesem radzca miejski Bernaz (Waadt). Rada stanów wybrała prezesem swoim Nagla (z Thurgawii) a wiceprezydentem dr. Rotha (Appenzell).

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Jak prawa majowe pojmuje i rozumie najwyższy trybunał.

(Dokończenie.)

IV. **Nominacya naczelnego prezesa.** — Podług prawa z dnia 11 maja 1873 zwierzchnik kościelny jest obowiązany podać z nazwiska i ze szczególném wymienienie urzędu, komu i jaki urząd chce powierzyć.

W sprawie c. Arendt zawyrokował najwyższy trybunał na dniu 8 maja 1875, iż nie wystarcza donieść po obsadzeniu beneficii naczelnemu prezesowi o dokonanéj kollacyi, lecz trzeba poprzednio donieść i odczekać prawem przepisany czas, gdyż to podanie do naczelnego prezesa jest niejakoś zapytaniem, czy się nie sprzeciwia temu.

Jeżeli zachodzi nagła potrzeba, może wprawdzie władza duchowna poruczyć jakiś urząd tymczasowo czy to na zastępstwo czy to ku pomocy, jednakże obowiązek doniesienia i w takim razie prawem przepisany nie ustaje. (c. Łaszewski dnia 26 października 1874 roku.)

Donosząca władza duchowna o kollacyi jakiegoś beneficii nie wprost do naczelnego prezesa, lecz n. p. do prowincyonalnego kolegium szkólnego, zkąd naczelny prezes jako przewodniczący może powziąść wiadomość, nie czyni zadosyć prawu majowemu. (c. Neumann dnia 26 października 1874.)

V. **Urząd duchowny.** — Przez urząd duchowny rozumie najwyższy trybunał także beneficium simplex sine cura animarum, lecz takie, do których przywiązany obowiązek sprawowania pasterskich funkcyi (n. p. słuchania spowiedzi) chociaż bez wszelkiéj jurysdykcyi. c. Brinkmann et Gen. dnia 8 października 1874 roku). W wyroku powołano się na Waltera Lehrbuch des Kirchenrechts § 217 — Schultego — Richtera; na ostatniego szczególniéj się odwołują.

VI. **Sprawowanie czynności** urzędowych duchownych.

Nie każda czynność duchowna, do któéj święcenia kapłańskie upoważniają jest czynnością urzędową; lecz jeśli czynność duchowna objektywnie co do swej istoty i zewnętrzności (ihrem Wesen und ihrer ausseren Erscheinung nach) przedstawia się jako skutek sprawowania urzędu duchownego (als Ausfluss der Ausübung eines geistlichen Amtes darstellt), już wtenczas jest funkcyą urzędową kościelną. Dalej do sprawowania urzędowej funkcyi nie potrzeba udziału czynnego subjektywnego w wykonywaniu urzędu. Wykonywanie funkcyi duchownych w kościele należącym do prywatnej osoby w charakterze kapelana domowego może być uważanem jako urzędowanie, jeśli się ogranicza na domownikach, lecz dozwolony jest do kościoła wstęp publiczności, która może przez to uczynić zadość obowiązkom swym religijnym. (c. Bispink 25 lutego 1875) Odprawienie mszy św. czytanej w obec parafian (in Gegenwart von Gemeinde-Angehörigen) jest czynnością urzędową. Również uważa się jako urzędowanie, jeśli ksiądz na urzędzie postawiony celebruje cichą mszą św. jako z obowiązku urzędu tego. To samo tyczy się pobłogosławienia ciał zmarłych i tu jeszcze wyraźny dodatek, że wszystko jedno czy oskarżony modlitwy swe odprawiał jako ksiądz czy też jako katolik świecki. (c. Vogt 2 czerwca 1874 i c. Helfrich et Weber 21 marca 1874).

Jeśli ksiądz nie według przepisów prawnych aplikowany do jakiego kościoła w tymże kościele msze św. ciche odprawia, nie sprawuje urzędowej czynności jeśli to celebrowanie nie pochodzi z obowiązku nałożonego mu w skutek tegoż ustanowienia, lecz tylko jest spełnieniem ogólnego obowiązku kapłańskiego. Żeby na księdza w pojedyńczym wypadku wydać wyrok, trzeba uważać nie na intencyą celebrującego, jak raczej na zachodzące okoliczności (nach der Gezamtheit der obwaltenden Umstände.) (c. Junker 15 grudnia 1874) mianowicie jak się przedstawia ten wypadek w obec publiczności i parafii. (c. Hegers 4 marca 1875).

Spełnienie czynności duchownych z urzędu nie podług praw majowych powierzonego nie jest karygodnem jeśli zachodzi nagła konieczność (Vogt 28 listopada 1874). Pojedyńcze czynności urzędowe, które sprawuje ksiądz nie ustanowiony w innem miejscu i urzędzie duchownym, a do których na mocy dawnego zwyczaju rokrocznie około pewnego czasu bywa powoływany, uważać należy jako funkcye jego własnego urzędu, który go na mocy zwyczaju do niesienia pomocy upoważnia i nie podpadają karze prawem majowem nałożonéj. Jestto najnowszy wyrok z dnia 16 marca 1876 c. Graf und Genoss. Ponieważ to wyrok ważny, bo dotyczący odpustów dla tego przytaczamy go w oryginale: die in dem Geschäfts-Kreis einer anderen geistlichen Stelle verrichteten einzelnen Amts handlungen eines rite angestellten Geistlichen, zu welchen derselbe in Folge eines alten Brauchs alljährlich zu einer bestimmten Zeit zugezogen war, sind als ein Ausfluss seiner eigenen ihn zufolge des Herkommens zu einer der artigen Hilfeleistung ermächtigenden Amtes zu betrachten und fallen deshalb nicht unter die maigeset-lichen Strafbestimmungen.

Udzielanie sakramentów św. ludziom na śmierć się gotującym uważa się jako czynność urzędowa pasterzowania i ksiądz udzielający te sakramenta św. musi udowodnić, że mu podług praw i przepisów państwowych powierzony był urząd jako wikaryusz lub pomocnik, do którego to urzędu przyłączone upoważnienie tychże funkcyi niezawisłe od polecenia proboszcza (mit welchen die Befugniss zur Vornahme jener Funktionen—unabhängig von dem Auftrage des Pfarrers—werbunden ist.) (9 marca 1876).

Kazanie, odczytanie pisma Ojca św, i objaśnienia tegoż pisma w kościele, dawane przez duchownego katolickiego są czynnościami, które pod każdym względem wywodzą się od urzędu duchownego i które tylko prawnie ustanowiony kapłan sprawować może. (9 marca 1876 c. Sievenug).

Spełniać funkcye wikarego w sąsiedniej parafii (das Vikariren in benahbarten Amtsbezirken) znaczy zastępować i dopomagać w rozumieniu prawa z 11 maja 1873 i ksiądz do tego winien mieć pozwolenie państwa, inaczej staje się winnym kary, bez różnicy winy czy fungował z upoważnieniem zwierzchchności duchownej czy bez niej. (1 marca 1876 c. Kopp. et c.)

Ksiądz który się stósownie do prawa krajowego księgi kościelne jako urzędnik stanu cywilnego prowadzi albo z tych ksiąg za pieczęcią kościelną jako proboszcz itd. wyciągi sporządza, sprawuje urząd publiczny. Jeśliby tak czynił, chociaż mu zarząd parafii nie był podług praw istniejących państwowych powierzony, nie zasługuje na karę prawa krajowego (np. pruskiego prawa z dnia 11 maja 1873 § 23) lecz na karę w § 132 wymienioną. (c. Sievers 10 czerwca 1874) Urząd duchowny nie jest urzędem publicznym, ksiądz nie jest urzędnikiem w rozumieniu prawa karnego. Dopiero wtenczas uważać go należy jako urzędnika jeśli ksiądz podług praw krajowych do prowadzenia ksiąg kościelnych jako urzędnik stanu cywilnego jest powołany. (c. Kemper dnia 12 listopada 1874).

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarnosci, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

List JW. Marquizy de Bréchan.

Neapol, 17 kwietnia 1862.

Panie! Wskutek cierpienia na wątrobę znajdowałem się od 7 lat w okropnym stanie wychudnienia i cierpiałem wielokrotnie. Nie byłem w stanie czytać, pisać, czułem drzenie nerwów w całém ciele, cierpiałem na złe trawienie nieustanną bezsenność ciągłe rozdrażnienie nerwów, które mnie do stanu melancholicznego doprowadzało nie dając mi chwili spokoju. Wielu doktorów Anglików i Francuzów wyczerpnęli swoją sztukę. Z kompletnéj rozpaczy używałem Pańskiéj Rewalescery przez trzy miesiące za co Panu Bogu dziękuję.

Rewalescera zasługuje więc na wielką pochwałę, powróciła mi zdrowie i zdolniła mnie do zajęcia mego towarzyskiego stanowiska. Przyjmij Pan zapewnienie mojéj szczeréj wdzięczności i poważania.

Markiza de Bréhan.

No. 75,970. P. Gabriel Tescher, słucnhacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 65,715. Panna de Montnies wyleczona z niestrawności, bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalescièry: ½ funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalescière Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju.

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Opolu:** Teodor Koniecki.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.

Mowa
Ks. Z. Goliana,

miana w kościele N. P. Maryi dnia 21 marca.

na pogrzebie

śp. Aleksandra Kurtza.

(Dalszy ciąg.)

Amice ascende superius. Inna rzecz pracować z tymi i sumiennie i serdecznie, których Bóg około nas postawił najbliżéj, i naszém naturalném uczynił ich kółkiem, a inna zasklepiać się do tego stopnia w tém kółku, że się już o niczém wiedzieć nie chce i całkiém obojętnie dla spraw pospolitych. Jeśli się źle zasłużyli Ojczyźnie, którzy się wykorzenili całkowicie z swego koła, to licho się zasłużyli, którzy zmęczeni niepowodzeniem rzeczy pospolitéj, nie chcieli znać Ojczyzny po za granicami swéj włości. S. p. Aleksander Kurtz, za przestronne i za szlachetne miał na to serce — zdawało się słyszeć w sercu to upomnienie Ducha św.: dum tempus habemus operemur bonum ad omnes, kiedy czas sprzyja, pracujmy dla dobra wszystkich. Czas zawsze sprzyja, gdy się znajdzie ku dobremu dobra wola. Dobra wola tworzy czary. Chociaż było bardzo twardo i wszelka zacna inicyatywa bywała z góry podejrzywaną i potępianą wraz z tymi, z których głowy wyszła, Kurtz zamknął oczy na niebezpieczeństwo. Kto nie waży szkody własnéj dla przyjaciela jest sprawiedliwy.[1]) Dość mu na tém, że sprawa jego dobra przed Bogiem sumieniem, ona zdradzić nie może, bo tylko droga niezbożnych zdradza je[2]) taką zdradą, jakiéj jedynie uczciwe serce się boi. A dla prawego patryoty któż droższy przyjaciel nad Ojczyznę? Mąż przyjacielski dla sprawy społecznéj większym przyjacielem będzie, niźli brat.[3]) Mniejsza o własną szkodę, gdy Ojczyzna coś zyskać może. Raz i drugi przejechał się do stolicy, a mając szczególny dar pociągania serc, prędko doszedł, mimo wszystkich trudności do założenia tak dobrze zasłużonéj krajowi Biblioteki Warszawskiéj, pisma obejmującego cały obszar wyższéj literackiéj publicystyki i traktującego każdy przedmiot z taką sumienną gruntownością, z taką powagą i wytwornością formy, że od razu zajęło zaszczytne miejsce obok pierwszorzędnych tego rodzaju publikacyi europejskich. Cokolwiekbyśmy mieli do powiedzenia o pracach w piśmie tém zamieszczanych pod względem wymagalności katolickiéj ortodoksyi, zawszebyśmy przyznać musieli, że nie zdradziło nigdy jakichkolwiek dążności nieprzychylnych, że zwłaszcza w czasach przeważnego wpływu założycieli umiało zawsze uszanować religijne przekonanie i uczucia narodu, któremu niosło szlachetne usługi, że gdyby wytkniętym przez nie kierunkiem literackim umiała, czy chciała pójść ówczesna pełna pretensyi prasa Wielkopolska, oszczędziłaby Polakom wiele ciężkich zgorszeń i wiele zgubnych obłędów, z których mimo potężnych usiłowań tak znakomitego odwagą i dzielnością duchowieństwa oraz pewnéj zacnéj części obywatelstwa, dotąd jeszcze, w tamtych zwłaszcza stronach, wybrnąć nie zdołano. Dodam, nie bez uczucia boleści, że na tém polu uczucie patryotyczne musiało spaść bardzo nizko, kiedy pewne nowo powstałe publikacye naukowe w téj saméj stolicy, która się chlubi Biblioteką, nieuznawszy potrzeby oglądania się na przykład jéj założycieli, wolały pójść w kierunku nihilistycznych dążności prasy ultramoskiewskiéj i służą za kanał, którym ściekają w umysły i serca polskie, zarówno nędzne pod względem umiejętności, jak niecne pod względem bezbożności kały i trucizny. Zamilczę już o przemycaniu podobnego kierunku tu do nas, gdzie, w Bogu nadzieja, nie przejdzie ono daleko po za swe redakcyjne koło.

Nie tyle bystrość umysłu, nie tyle siła charakteru, na których naszemu nieboszczykowi wcale nie zbywało, ile raczéj miłość ojczystego dobra, ile zapał obywatelskiéj usłużności podniosły w nim ducha inicyatywy, szczególną zdolność stowarzyszenia i harmonizowania co najdzielniejszych żywiołów i do sprzęgania ich w jedną coraz silniejszą, coraz praktyczniejszą, choć zawsze jednako szlachetną działalność. A nie była to rzecz łatwa wobec podejrzliwości i niechęci ówczesnych gospodarzy. — Duch też narodu zmordowany podwójném parciem tyranii dyktowanej srogo z Petersburga, a wykonywanéj brutalnie w Warszawie, popadał w coraz smutniejszą apatyą. — I w dzielniejsze nawet serca niełatwo było wmówić otuchę czegoś lepszego, jakiegoś dźwignięcia się moralnego. Ale patryotyzm na stopniu cnoty nie ogląda się na rękojmie lub podniety, on się radzi potrzeby, a natchnienie czerpie w téj miłości, która żyje trudem pracy, rośnie trudem walki, a samemi chwilowemi niepowodzeniami ochotę działania zaostrza. — I oto w krótkim czasie w Paskiewiczowskiéj Warszawie zdołał on szczęśliwie urzeczywistnić myśl wspólnego, zbiorowego działania jawnie i legalnie. Tygodniowe zebrania w redakcyi Biblioteki, a na nich toczące się poważne narady, wymiany zdań, dyskusye, tworzyły około tego pisma ognisko życia nie tylko naukowego, ale i obywatelskiego. Wprawiony w ruch patryotyzm cnoty działał już na dobre.

III. Niepowodzenie wielkim jest próbierzem cnoty, ale jest nim także i wielkie powodzenie. Pierwsze wystawia ją na pokusy niecierpliwości i małoduszności, drugie na pokusy miłości własnéj i zgubnéj wiary we własną potęgę. Wpływ ś. p. Aleksandra wzmagał się nieustannie. Na konferencyach Biblioteki on się czuł ogniskiem; a nie była to rzecz mała, gdyż tam oprócz tego, że się agitowały poważne kwestye naukowe, potrącano coraz częściéj, coraz śmieléj o kwestye administracyjne, spółeczne i prawne. Był to rodzaj akademii dla młodych i starych a razem rodzaj Izby radnéj. Ubiegano się o zaszczyt znalezienia tam udziału. Rozjaśniały się głowy, umacniały się serca, duch upadłéj dzielności się wzmagał — rozprzestrzeniał się horyzont tak co dopiero ciasny i gniotący — owszém już się nawet zdawał rozpogadzać na dobre, lecz w tém, miłością ojczyzny zaostrzony wzrok ducha dostrzegł z początku z obawą, potém z przerażeniem występujące coraz większe i ciemniejsze chmury. Jakieś symptomata życia politycznego afirmującego się coraz rezolutniéj, jakieś zbyt wyrugowane nadzieje — jakiś gorączkowy ruch, pewne tajemnego działania objawy i potrzeby wywnętrzania się z rzeczy niepojętych, ciemnych dla niewtajemniczonych, nakazywały ostrożność, i obmyślanie środków zaradczych, nie przez cofanie się z pola, ale przez zorganizowanie odpowiedniéj chwili czynności obywatelskiéj. Przeciwny wszelkim ruchom rewolucyjnym, wszelkim działaniom potajemnym, ś. p. Aleksander, starał się wyzyskiwać na korzyść sprawy publicznéj wszystko to, co w danych okolicznościach serce patryoty wyzyskiwać doradzało, a sumienie upoważniało. Był on jednym z głównych reprezentantów pracy organicznéj w kraju. Nie wierzył w skoki i przewroty, ale wierzył w rozwój siły narodowéj. Wierzył, że jeźli szał i niesumienność agitatorska gotowe były wszystko odrazu stawić na kartę i zmarnować wszystko, to prawdziwa miłość kraju mogła i na naprężonych stosunkach pokusić się o zdobycie.

Lecz co go niepokoiło, to, że czuł się potentatem, że się ku niemu zwracały najlepsze głowy, najszlachetniejsze serca, a za niemi zastęp czekający prawie na skinienia. Człowiek pokory cierpiał nad tém, że górował, nie z obawy odpowiedzialności przed powagą opinii, lub podejrzliwością rządu, ale z obawy narażenia sprawy najdroższéj na zgubne ewentualności. W tych obawach a zarazem jeszcze w nadziejach zwrócił się do człowieka chrześciańskiéj cnoty, którego życia i działań przeważną cechą była szlachetność i prostota. Był nim Andrzej Zamojski. Wnet koło niego skupił co najmocniejsze, co najpewniejsze żywioły przeważnie katolickie, sam zaś w pośród mno-

[1]) Przysł. XII, 26.
[2]) Tamże.
[3]) Tamże XVII I.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 127.

Wtorek, 6 czerwca 1876.

...ch się kwestyi coraz trudniejszych, położeń coraz...ałliwszych mnożył swą działalność, szczęśliwy, ż... powiększeniem się pracy, zmniejszyła się widoczność...go osoby, że z wrastającym zawsze wpływem, z kie...nkiem zawsze dotąd szczęśliwie wskazującym drogi ...yjścia, stał się już tylko kołkiem, stanowiącem ...rdzo wiele, ale tylko kółkiem w machinie silnéj, ...lkiéj, porządnéj, działającéj jawnie i oddziaływu...éj zbawiennie dla dobra kraju na samą machinę ...dzącą.

Powstała kwestya włościańska. Rząd ją oddał ...dyskusyę komitetu i Towarzystwa rólniczego. ...ła to więc potęga, z którą się w najważniejszych ...rawach rachowano — jeszcze chwila spokoju a kraj ...gdby był pełną piersią w swojem nieszczęściu ...etchnąć — ale niestety — tajemny ferment polity...ny zatruł te słodkie nadzieje.

Tajemnica! podziemie! Jasne sumienie tego ...rozumie ani się tego niechwyci, Chrześcianin ...dzący się swych dziejów wie, że i podziemia mają ...e znaczenie — ale to podziemia, gdzie się cierpi ... nie zaś zkąd się rządzi i wysyła hasła. Kata...mby to także wielka uczta cnoty, ale nie gniazdo ...ścicieli, ani spisków przybytek. Chwałą cierpiących ...ło, że mogli powtarzać: niebyło wśród nas nigdy ...ygryanów ani Albinianów.

Zresztą kto to wie, kto zaręczy, że sam rząd ...by bledniejący i mięknący niema w tém wszystkiém ...éj ręki? czy to nie nowe zasadzki, nowe zamachy ... resztki życia, albo raczéj na objawioną pełnią ...ia nie politycznego, bo to do szczętu dawno już ...bite, ale narodowego i religijnego? Nie! patry...zm im jest prawdziwszy, im jest więcéj cnotą — ... wyraźniéj, tém głośniéj spółki z takiém działa...m zaprzeć się powinien. A sam taki patryota jak ... nasz nieboszczyk co miał do zrobienia? Już ...ść całkiém z pola pracy i działania? Nie — on ...cze działać spróbuje i na stanowisku dotrwa mimo ...zystkich niepowodzeń, boleści i upokorzeń — dopóki ...ta pozostać rozkaże — póki sumienie pozwoli. ...szem nietylko zostanie, ale postąpi, bo to już ...wila poświęcenia się i ofiary, a ofiarą się wstępuje. ...g wołał nań w głębi serca: Amice! ascende ...perius.

Wszystko się spełniło co był przeczuwał i czego ...lękał. I Towarzystwo Rólnicze przepadło i krew ...płynęła i chmury zaszły tak ciemne, tak burzami ...piorunami ciężarne, że się już nic widzieć ni prze...dzieć nie da — jeden tylko jeszcze łamał się pro...eń nadziei — była nim gotowość z jaką się ...wił, by służyć wśród takich ciemności ojczyznie ...rgrabia Aleksander Wielopolski.

(Dokończenie nastąpi.)

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowego pierw...go nauczyciela przy prowincyonalnym zakładzie głu...niemych w Pile, p. Reimer mianowano dyrektorem ...czonego zakładu.

* **Minister sprawiedliwości** rozporządził, że ducho...i nie są obowiązani wystawiać bezpłatnie świadectw ...ścielnych w sprawach śledczych, jeżeli do wystawienia ...wani zostali przez władze karne (sądy, prokuratorów ...policyą).

* **W tutejszym urzędzie stanu cywilnego** zameldo...no od dnia 28 z. m. do 6 b. m.:

I) 30 urodzin, 19 chłopców i 11 dziewcząt, pomię...y temi 8 dzieci nieprawego łoża, 18 pochodziło z mał...stw katolickich, 7 z ewangelickich, 4 z żydowskich i ... małżeństwa mięszanego.

II) 37 przypadków śmierci płci męskiéj 26, żeńskiéj ..., między temi 19 dzieci niżéj roku; 5 przyszło nieży...ch na świat.

III) małżeństw zawarto 10, z tych 7 czysto kato...kich i 2 czysto ewangielickie.

* **Po niezwykłém** w téj porze zimnie nastało go...o, a z niém burze, które tu i owdzie wielkie poczyniły ... szkody. Powinno to być dla właścicieli gruntów prze...ga, ażeby się co rychło w odpowiednich zabezpieczali ...warzystwach. W dniu 31 z. m. zniszczył grad zboża ... polach Goli i Otówka pod Gostyniem. Tego samego ...a nawiedziła burza okolice Poniecą i grad zniszczył ...ełnie zboża w Pawłowicach i Robczyńsku. W Zamłyń...ch olędrach pod Międzychodem uderzył dnia 31 z. m. ...un, zapalił dom mieszkalny właściciela Marwicza i zni...czył wszystkie budynki gospodarcze. Miasto i okolicę ...ornik nawiedziła w tym czasie także burza i pioruny tu ...wdzie uderzając, stały się przyczyną pożarów. Na linii ...egraficznéj pomiędzy Obornikami a Rogoźnem poniszczył ...run kilka słupów telegraficznych.

* **Fortece poznańska i toruńska** mimo wszelkiéj ...yjaźni Prus z Rosyą będą nadzwyczaj rozszerzone, ...mocnione i uzbrojone. Jak pisze berliński korespondent ... Frankf. Ztg., ma Toruń w tych dniach otrzymać ...no z najcięższych dział nowéj konstrukcyi. Działo to ...y 3056 kilogr., a wyrzuca pociski na odległość jednéj ... niemieckiéj. Laweta z 5 maszyneryami i kołami waży ... prawie, co działo, a więc ogólny ciężar wynosi 6400 ... czyli 128 centnarów.

* **Jak wiadomo,** został burmistrz Leszna, p. Rei...nn, z powodu zaszłych nieporozumień z reprezentacyą ...ejską zawieszony w urzędzie. Z tego powodu mógł się ... wywiązać proces. Otóż sprawa ta została, jak do...ą do Ostdentsche Ztg, w drodze dobrowolnéj ...ły załatwioną. Pan Reimann za pewném wynagro...eniem, które mu w trzechletnich ratach zostanie wy...conem, zrzekł się dalszych pretensyi i dnia 1 czerwca ... b. złożył urzędowanie swoje.

* **Na targ na wełnę** w Lignicy, który odbył się ...dniu 3 b. m., zwieziono 2500 centnarów wełny. Na ... przybyli fabrykanci z nad Renu i Szląska. Chęć ...na była ożywiona; około godz. 10 przed południem ...żedano 5/6 całego dowozu. Za wełnę z większych po...łości płacono za centnar od 53—57 tal., za wełnę ...niejszych posiadłości od 47—52 tal.

* **W Poniecu** zaprowadzono w ostatnim czasie obo...kową rewizyą mięsa wieprzowego; rewizorem miano...no aptekarza tamtejszego p. Marchwińskiego, ... ma zarazem, jak donoszą do Posener Ztg., ...turę do zabezpieczenia się od trychin. — W Rydzy...nie powierzono rewizyą mięsa wieprzowego weterynarzowi p. Sahr.

* **Pewien nauczyciel z pod Kwidzyna** zapytał mi...nistra oświaty, czy powinien wziąść ślub w kościele, po...mimo że ustawa o ślubach cywilnych go do tego nie obo...więzuje. Minister odpowiedział, że zaniedbanie ślubu ko...ścielnego nie zgadza się z godnością jego powołania, a ...ponieważ jest zarazem nauczycielem religii, musiałby w ...razie zaniedbania ślubu kościelnego dostać dymisyą.

* **Do Swiecia** przybyło, jak donosi Gaz. Tor. kilka rodzin w bardzo nędznym stanie, które wróciły z Brazylii. Agenci skłonili ich w przeszłym roku do wędrówki do do Prazylii. Gdy przybyli na miejsce, ujrzeli się w swoich nadziejach zawiedzeni. Rola była wprawdzie tania, ale nie miała wartości, potrzeba było wielkich nakładów do jéj uprawnienia. Za robotę płacono nie źle, ale wydatki były ogromne, potracili wszystkie pieniądze, które z sobą wzięli, i musieli ciężką pracą i głodem zaoszczędzać sobie fundusz potrzebny na powrócenie w rodzinne strony. Wstydzą się teraz udać do wioski, z któréj wyszli i chcą się postarać o robotę przy kolei malborsko-mławskiéj.

* **Z okolicy Chojnic** w Prusach zachodnich piszą do Germanii, że wójt Stelter z Bruss, zarządzający w obwodach Bruss, Friedrichsbruch, Lesno i Chełm, zarazem urzędnik stanu cywilnego, naczelnik policyi, dyrektor melioracyi łąk, a nadto jeszcze inspektor lokalny nad 20 przeszło szkołami został aresztowany tych dni za przeniewierzenie pieniędzy i w więzieniu chojnickim osadzony. Dochodów miał 6000 marek rocznie, a w dwóch latach tyle roztrwonił pieniędzy, że musiano w drodze subhasty sprzedać jego własność ziemską; długi zaś jego liczą na tysiące. Wypadek ten jest doskonałą ilustracyą „samorządu", jaki nowa ordynacya powiatowa zaprowadziła, I takiego to człowieka mianują inspektorem 20 przeszło szkół!

† **W Brukseli** umarł jeden ze sławnych Bolandystów, znany w obszernych kolach, O. V. de Buck. T. J.

* **Siostry szkólne** opuściły, jak donosi Pielgrzym, miasto Melzak na Warmii, otrzymawszy rozkaz od rządu. Wdzięczne mieszczanki, ich wychowanice, ofiarowały każdéj — a było ich pięć — zegarek damski i inne upominki. I dzieci przyniosły małe podarki.

* **Testament Palackiego.** Pokrok donosi, że testament pozostawiony przez Palackiego, napisany był w roku 1869. Przekazuje nim testator wszystkie swe literackieg manuskrypta muzeum czeskiemu, bibliotekę swą zaś synowi dr. Janowi Palackiemu. W czasie choroby kilkakrotnie miał śp. Pałacki nadmienić o tém, że chciałby poczynić zmiany w tym testamencie, a także w obec zaufanego przyjaciela swego pana Nahlowskiego wyraził się w tym duchu. Z legatów pieniężnych w testamencie podnosi Pokrok kilka, mianowicie dla ewangelickich zakładów.

* **W Husiatynie,** miasteczku galicyjskiém wybuchł dnia 1 bm. pożar, który ogromne przybrał rozmiary i straszliwe zrządził spustoszenie. 60 domów stało się pastwą płomieni, nadto spaliły się dachy na kościele i plebanii, apteka i budynek rady powiatowéj. Szkoda wynosi przeszło 250,000 złt Skuteczna pomoc przybyła z Hussiatyna rosyjskiego z dobremi sikawkami. O północy deszcz wstrzymał pożar.

* **W Moskwie** wybrano 24 b. m. członków sądu, przed którym dnia 10 czerwa stanąć ma dr. Strousssberg i dyrektorowie Banku Pożyczkowo-Handlowego. Prezesem sądu wybrano obywatela moskiewskiego Dejer'a, Niemca. Na przysięgłych wybrano: 10 obywateli moskiewskich, 9 włościan, 1 włościanina trudniącego się handlem, 2 dorożkarzy, 3 Niemców z prowincyi nadbałtyckich, 2 rzemieślników, 1 dawniejszego obywatela moskiewskiego, 1go obywatela i 1go kupca; zastępcami: 2 obywateli moskiewskich, 1go włościanina, 1 rzemieślnika, 1 studenta uniwersytetu moskiewskiego i 1 urzędnika.

* **Drzewo ludojad,** znajdujące się na Madagaskarze i niektórych wyspach australskich, opisuje pewien przyrodnik następnie:

„Pień tego drzewa wysokości około ośmiu stóp, ma kształt ostrokręgu uciętego, którego wierzchołek jest wgięty na podobieństwo miski, z któréj wydziela się słodka lepka ciecz, własności silnie upajającéj. Z wierzchołka drzewa zwieszają się ogromne liście do 12 stóp długości, a do dwóch stóp grubości, których kończyny nagięte są na podobieństwo rogu, a obsadzone kolącemi haczykami, poniżéj których mieści się szereg włochatych wąsów zielonych, długości do 8 stóp. Pomiędzy liśćmi a wąsami znajdują się 2 białe przezroczyste kleszcze, długości kilku stóp, mające te szczególniejszą własność, iż ciągle znajdują się w ruchu. Drzewu temu dzicy mieszkańcy oddają pokłony i składają ofiary z ludzi. Zwykle obierają do tego kobietę, którą zmuszają do wdrapania się na to drzewo, i napicia się tam znajdującéj się cieczy. Skoro kobieta chce zeskoczyć z drzewa, kleszcze zaczynają się ściskać ze straszną siłą, a liście zamykają się i ostatecznie rozgniatają nieszczęśliwą ofiarę. Podtenczas cieknie po drzewie wspomniana słodkawa ciecz zmięszana z krwią ofiary. Na tę ciecz dzicy rzucają się z niepohamowaną żądzą i upiwszy się takową, zaczynają dziką orgię, po upływie pewnego czasu, drzewo przyjmuje swą dawną postać, a z nieszczęśliwéj ofiary pozostaje tylko skruszony szkielet." — Jeżeli komu z czytelników opis ten wyda się nieprawdopodobnym ten niech pamięta, że podróżny, który wraca ze stron dalekich, ma prawo jeżeli nie zupełnie kłamać, to przynajmniéj przesadzać.

* **Kalendarz.** Jutro w środę, dnia 7 czerwca Roberta, op. Wschód słońca o godzinie 3 minut 41. Zachód o godzinie 8 minut 16.

Długość dnia 16 godzin 35 minut.

Pełnia dnia 7 czerwca o 2 godzinie rano.

Wypadki historyczne. 1492 Śmierć Kazimierza Jagiellończyka. — 1661 Wjazd uroczysty Stefana Czarnieckiego do Krakowa.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Listów z Podróży** A. E. Odyńca tom trzeci zawierający opis pobytu autora wraz z Mickiewiczem w Rzymie, wyszedł świeżo z druku. Jak wysoką wartość ma to dzieło w naszéj literaturze, i o ile ciekawe mieści szczegóły z życia obu poetów, przekonał się o tém każdy kto czytał dwa poprzednie tomy. Obecnie w „Kronice Rodzinnéj" drukuje się dalszy ciąg tych listów, które następnie wydane w oddzielnéj książce, będą tworzyły tom czwarty, i podobno już ostatni tego pięknego dzieła.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 6 czerwca. W kołach dobrze poinformowanych uważają za rzecz pewną, że Rosya z swéj strony nie przedsięweźmie samodzielnie żadnych kroków względem Turcyi bez poprzedniego porozumienia się z zaprzyjaźnionemi mocarstwami.

Carogród, 6 czerwca. Midhat basza zamianowanym został prezesem rady państwa. Dzienniki stwierdzają, że Abdul Aziz od chwili stracenia tronu, a mianowicie w przededniu samobójstwa, podlegał silnym napadom szaleństwa.

Pociągi przybywają

od 15 maja 1876.

Z Krzyża do Poznania:

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 4	godz. 37	min.	rano
pociąg mięszany	- 2—4	o 8	- 7	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—3	o 3	- 54	-	po południ.
pociąg mięszany	- 2—4	o 9	- 28	-	wieczorem

Z Wrocławia do Poznania:

pociąg osobowy (z Leszna)	klasa 1—4	o 8	godz. 17	min.	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 11	- —	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 5	- 28	-	po południ.
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	- 47	-	wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:

pociąg mięszany (z Gniezna)	klasa 1—4	o 8	godz. 9	min.	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	- 15	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 3	- 34	-	po południ.
pociąg osobowy	- 1—4	o 9	- 47	-	wieczorem

Z Frankfurtu n/O.-Gubeny do Poznania:

pociąg mięszany	klasa 2—4	o 9	godz. 48	min.	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 3	- 5	-	po południ.
pociąg pospieszny	- 1—3	o 5	- 51	-	po południ.
pociąg osobowy	- 1—4	o 9	- 46	-	wieczorem.

Z Kluczborku do Poznania:

pociąg osobowy (z Ostrowa)	. .	o 9	godz. 16	min.	przed połud.
pociąg osobowy	.	o 3	- 8	-	po południu.
pociąg mięszany	. .	o 7	- 30	-	wieczorem.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:

pociąg mięszany	klasa 2—4	o 5	godz. 33	min.	rano
pociąg osobowy	- 1—4	o 11	- —	-	przed połu.
pociąg mięszany	- 2—4	o 6	- 33	-	po południ
pociąg osobowy	- 1—4	o 11	- 1	-	wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia:

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 4	- 47	-	rano
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	- 45	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 4	- 4	-	po południ.
pociąg osobowy (do Leszna)	- 1—4	o 7	- 5	-	wieczorem

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 5	godz. 10	min.	rano
pociąg mięszany	- 1—4	o 11	- 40	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 5	- 59	-	po południ.
pociąg mięszany (do Gniezna)	- 1—4	o 7	- 5	-	wieczorem

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 5	godz. 0	min.	rano
pociąg pospieszny	- 1—3	o 10	godz. 22	min.	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 4	- 5	-	po południ.
pociąg mięszany (do Zbąszynia)	- 2—4	o 6	- 10	-	wieczorem

Z Poznania do Kluczborku:

pociąg osobowy	. .	o 6	godz. 16	min.	przed połu.
pociąg mięszany	. .	o 7	godz. 59	min.	przed połu.
pociąg osobowy (do Ostrowa)	. .	o 6	- 29	-	po południ.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe.

Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.

Sobota, 3 czerwca.

Już od wtorku bieżącego tygodnia mamy powietrze bardzo piękne i ciepłe, a po grzmocie i deszczu, który spadł w nocy z środy na czwartek polepszyły się znacznie w polu zasiewy i zdaje się, że wyrządzone szkody przez dotychczasowe przymrozki nie będą tak znaczne jak się tego w początku spodziewano.

W Anglii było w tym tygodniu powietrze także ciepłe, a spadło równocześnie dużo deszczu, na który już od kilka tygodni dla zasiewów z upragnieniem czekano. Pomimo tak korzystnego dla zasiewów powietrza targi Angielskie były bardzo stałe, a poczęści płacono wyższe ceny, gdyż dowozy tak obcéj jako téż krajowéj pszenicy były małe. W prawdzie w drodze do Angli znajdują się jeszcze znaczne partye pszenicy, lecz część tychże zapewnie dla kontynentu zakupioną zostanie. Wywóz naszéj pszenicy do Anglii jest jeszcze obecnie nie możebny, gdyż ceny tamtejsze są o 2 szyl. na kwarterze tańsze niżeli nasze.

W ogóle dowieziono w tym tygodniu do Anglii pszenicy krajowéj 41,957 kwart. po cenie przeciętnéj 44 szyl. 11 p. naprzeciw 44,989 kw. po cenie przeciętnéj 45 szyl. 1 p. w tygodniu poprzednim i naprzeciw 51,278 kw. po cenie przeciętnéj 42 szyl. w równym tygodniu 1875 r.

Z zagranicy zaś dowieziono w tygodniu kończącym się 20 maja 490,727 cent. pszenicy i 63,566 cent. mąki naprzeciw 660,093 cent. pszenicy i 83,992 cent. mąki w tygodniu poprzednim i naprzeciw 968,260 cent. pszenicy i 120,822 cent. mąki w równym tydodniu 1876. r.

Wyżéj podane cyfry przekonują nas, że dowozy ostatnie były daleko mniejsze niżeli dowozy w tygodniu poprzednim i w równym czasie 1875 r., a w obec niekorzystnego ostatniego żniwa spodziewać się można, że Anglia jeszcze dużo potrzebować będzie, ceny w takim razie powinny się znacznie podnieść.

Z Londynu donoszono nam w poniedziałek i środę o stałych targach pszenicznych i płacono tamże cokolwiek wyższe ceny. Do Francyi dowieziono w tym tygodniu znaczniejsze partye pszenicy, a piękne powietrze wywołało na targach w Hull i Liverpool płacono o 1—2 pen. na kwarterze wyższe ceny. Do Francyi dowieziono w tym tygodniu znaczniejsze partye pszenicy, i mąki obniżyły. Belgia w tym tygydniu nic nie kupowała z zagranicy. W Hollandyi było usposobienie targów dość stałe. W Niemczech Południowych i Austro-Węgrzech utrzymały się ceny zeszłotygodniowe. Berlin był w poniedziałek bardzo stały odtąd jednakowoż usposobienie się zmieniło, a ceny pszenicy i żyta się obniżyły.

W początku tego tygodnia było usposobienie targu naszego pszenicznego bardzo stałe, mianowicie we wtorek, a kupujący byli zmuszeni o kilka marek na tonie zniżyć. W końcu tego tygodnia był stan cen o 3—5 marek na tonie niższe niż w końcu tygodnia zeszłego. Obrót tygodnia ostatniego wynosił 1550 ton.

Za pszenicę płacono w końcu:

marek 210—212 przy 120 —129 funt. hol. za czerwoną,
„ 212—215 przy 131 —135/6 funt. hol. za jarą,
„ 212—214 przy 126/7—128/9 funt. hol. za pstrą,
„ 219—222 przy 127/8—128/9 funt. hol. za jasno-pstrą,
„ 228—230 przy 128/9—131/2 funt. hol. za starą pstrą piękną

za tonę z 2000 funt. celnych.

Na termina, płacono za czerwiec marek 217, za czerwiec-lipiec płacono 216 marek, żądano w końcu 213 marek, ofiarowano 211 marek. Za lipiec-sierpień płacono marek 215, ofiarowano w końcu marek 213. Za sierpień-wrzesień płacono marek 216, za wrzesień-październik płacono marek 217 i 219, żądano w końcu marek [illegible]. Wypowiedziano w tym tygodniu 300 ton.

Zyto doznało w tym tygodniu zwyżki ceny o 10 marek na tonie przy dobrym popycie, na eksport i konsumcyą. Sprzedano w tym tygodniu 800 ton i płacono w końcu 163 przy 120 funt. ruskie, marek 171 przy [illegible] funt. hol. za polskie, marek 170—172 przy 123—124 funt. za krajowe. Termina bliższe bardzo stałe. Za czerwiec-lipiec płacono marek 160, żądano w końcu marek 170, za wrzesień-październik płacono marek 170 i 166, żądano w końcu marek 170, ofiarowano marek 166.

Tatarka w miejscu po 140 marek za tonę sprzedawana.

Rzepik w miejscu bez oferty. Na termina za wrzesień-październik żądano w końcu 295 marek.

Spirytus bardzo stały przy małym dowozie. Płacono marek 51.25, 52, 51.50 za 10,000 litrów %.

Z Polski do Gdańska dowieziono przez Toruń od 26 do 31 z. m. 820 ton pszenicy, 300 ton żyta, w ogóle 26,790 ton pszenicy, 4,873 ton żyta w tym roku naprzeciw 26,166 ton pszenicy, 3,568 ton żyta w równym czasie 1875 roku.

Zapasy zbożowe.

	1 czerwca 1876		1 maja 1876		1 czerwca 1875	
pszenicy	27,169	ton	naprz. 20,556	ton	naprz. 21,700	ton
żyta	4,352	„ „	6,476	„ „	2,770	„
jęczmienia	182	„ „	378	„ „	690	„
owsa	141	„ „	151	„ „	140	„
grochu	80	„ „	171	„ „	80	„
rzepiku	1,693	„ „	1,513	„ „	450	„
lnian. nasien.	7	„ „	30	„ „	—	„

Banknoty austryackie 167.50 marek.

Banknoty rosyjskie 265.80 marek.

Depesze.

Londyn, dnia 2 czerwca. Angielska pszenica stała, po cenach poniedziałkowych, nadeszłe ładunki wątłe, owies stały, inne zboże stałe. Powietrze gorące.

Amsterdam, 2 czerwca. Pszenica bez interesu. Termina niżéj, żyto niezmienione. Powietrze piękne.

GIEŁDA.

Poznań, 6 czerwca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,—94,60 płc., pozn. listy rentowe 96,50 płc., pozn. prowinc. akcye bankowe 97,- płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo [illegible] Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie [illegible]

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 500 cent., cena wypowiedzenia 162,— marek, na styczeń —,— m. —,— m., na maj —,— m., na czerwiec 162,— m., czerw.-lipiec 162,— m., lip.-sierp. 164,— m., sierp.-wrz. 166,— m., wrz.-paźdz. 167,— m., jesień 167,—

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 10000 litrów, cena wypow. 51,— m., czerw. 51,——50,90 m., lip. 51,40 m. na sierp. 52,10—52,— m., na wrzes. 52,30 m., na paźdz. 51,80 m. listop. 50,50

W miejscu okowita (bez beczki) 50,50 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 6 czerwca.			TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . .	50	kilogr.	10	90	9	80	9	60
Zyto	=	=	8	60	8	30	8	10
Jęczmień	=	=	8	—	7	50	7	20
Owies	=	=	10	—	9	—	8	50
Groch do gotowania	=	=	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę .	=	=	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy .	=	=	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy . .	=	=	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . .	=	=	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy . .	=	=	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane . .	=	=	—	—	—	—	—	—
Len	=	=	—	—	—	—	—	—
Tatarka . . .	=	=	—	—	—	—	—	—
Kartofle	=	=	1	10	1	10	—	90
Wyka	=	=	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . .	=	=	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski .	=	=	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	=	=	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała .	=	=	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 3 czerwca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała		**Owies** czer.-lip.	176,—
Czer.-lipiec	219,—	Wypow. żyta	00
Lip.-sierp.	219,50	Wypow. okow.	190,000
Wrz.-paźdz.	220,—	**Kapitały**	
Zyto stałe		Galicyany	79,25
Czerwiec	170,50	Pr. pap. państ.	94,25
Czerw.-lip.	167,—	Poz. 4% list. z.	94,90
Wrz.-paźdz.	167,—	Poz. list. ren.	97,—
Oléj rzep. wyżéj		Koléj Państw.	428,50
Luty	—,—	Lombardy	133,—
Czerwiec	66,30	Austr. los 1860	96,75
Wrz.-paźdz.	66,80	Włochy	70,90
Okowita stała		Amerykany	100,10
w miejscu	53,60	Aus. akc. kred.	223,50
Luty	—,—	Turki	12,—
Czerw.-lip.	53,40	7½% Rumuń.	19,40
Sierp.-Wrz.	54,60	Pol. lik. i. zast.	68,25
Wrz.-paźdz.	54,30	Rosyj. bknot.	266,10
		Sreb. rnt. aust.	57,40

Szczecin, dnia 3 czerwca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.		**Okowita** spok.	
Lipiec	215,50	w miejscu	52,80
Lip.-sierpień	217,50	Czerw.-lip.	53,—
Wrześ.-paźdz.	118,50	Lip.-sier.	53,60
Zyto spok.		Wrz.-paźdz.	53,80
Maj	164,—	**Owies**	
Maj-czerw.	162,—	Maj	—,—
Wrz.-paźdz.	163,—	Wrz.-paź	164,—
Oléj rzep. stały		**Petroleum**	
Czerwiec	68,50	Jesień	11 90
Wrz.-paźdz.	65,—		

Dnia dzisiejszego o godzinie trzeciéj z rana zakończył żywot doczesny po długich i ciężkich cierpieniach pozasłużbowy radzca sądu (920)

ś. p.

Karól Thiel.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7go czerwca o godzinie 11stéj.

Poznań, dnia 4 czerwca 1876 r.

W smutku pogrążone dzieci.

Zakład kąpielny morski Zappot nad Bałtykiem

(Koléj żelazna i stacya telegraficzna.)

Zoppot od natury szczodrze uposażony w kilku latach przez dołożenie rąk ludzkich stał się przyjemnym, pełnym uroku zakładem kąpielnym morskim, którego zwiedzanie rok rocznie się powiększa. I w tym roku dołożono wszelkiego starania ku wygodzie gości. Dla Panów urządzono nowe kąpiele, odpowiadające duchowi czasu tak, iż wszelkie urządzenia zimnych i ciepłych kąpieli najsubtelniejsze wymagania zadowolić mogą. Lekarze posiadający reputacyą nawet w szerszych kołach i apteka znajdują się w miejscu. Piękne, nowo założone promenady, kolej żelazna dziennie 10 do 12stu razy do Gdańska i jego czarującéj okolicy jako to do **Oliwy, Jaeschkenthal** itd., kursująca, oprócz tego przejażdzki na parowych okrętach do **Heli, Putzig** i zamku **Rutzau** sprawiają gościom miłą niespodziankę. I w tym roku flota pancerna niemiecka będzie odbywała swoje ewolucye, ćwiczenia w strzelaniu, lądowaniu i nareszcie zarzuci przed Zoppot kotwice. Nowo zbudowany pomost morski ułatwia nadzwyczaj komunikacyą z okrętami wojennemi i nadarza sposobność zapoznania się z ich urządzeniem. (848)

Komisya kąpielna.

GWIAZDA

tygodnik illustrowany

poświęcony nauce i rozrywce z dążnością religijno-narodową wychodzi pod redakcyą **ks. Apolinarego Tłoczyńskiego** i zawiera w 8° na 16 str. druku: **Nauki** religijne, **Żywoty** Świętych, **Dzieje** narodu i piśmiennictwa polskiego, **Opowiadania** z przyrody i rady gospodarcze, **Powieści, Poezye, Wiadomości ze świata** itp.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach

1 markę czyli 2 złote pol.

albo pod opaską za nadesłaniem 1 marki i 25 fen. do

Ekspedycyi „Gwiazdy“

w drukarni J. Leitgebra w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 17.

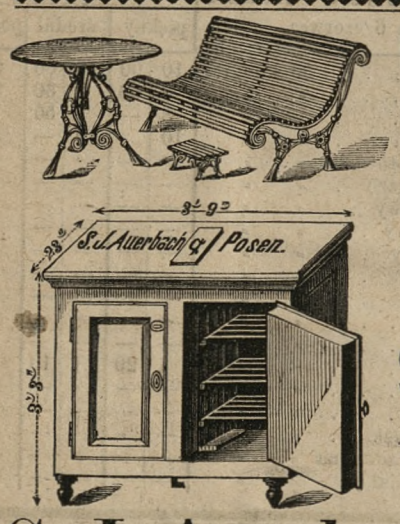

Balkonowe meble
Ogrodowe krzesła
Ogrodowe ławki
Ogrodowe stoły
Mleczarki
Szafy do lodu

w wielkim wyborze

poleca (819)

S. J. Auerbach — Poznań.

Wyrywanie nie jest leczeniem, lecz niszczeniem zębów.

Mr. L. Meyer, dentysta artystyczny,

jest pierwszym przybywającym z Paryża do Niemiec w celu utrzymania i zupełnego wyleczenia nadpsutych zębów, i to przez zabalzamowanie i zapełnienie, tak, iż ktokolwiek się operacyi podda nie dozna bólu i nie utraci zęba. Preparaty jego na powszechnéj wystawie przemysłowéj słusznie ogólne zjednały sobie uznanie, przyczyniając się do wyraźnéj wymowy. Zęby jego zupełnie do prawdziwych są podobne i można niemi żuć jak prawdziwemi. (922)

Mr. L. Meyer

konsultuje od 8—9 rano i od 5—8 po połud. **Scharffenberga Hotel.**

Pobyt jego w Poznaniu 6 dni.

WEŁNA! WEŁNA!

Jak w zeszłych latach tak i w tym roku przyjmujemy wełnę w komis, prosimy przeto o wczesne zamówienie miejsca, z podaniem mniéj więcéj ilości wełny, na jarmark odstawić się mającéj.

Dom komisowo-handlowy

N. Kierski i Spółka w Poznaniu. (854)

Drukarnia

J. Leitgebra

w Poznaniu,

Plac Wilhelmowski Nr. 17,

poleca się do wykonywania

wszelkich robót drukarskich,

a mianowicie:

czasopisma, dzieła,

rozprawy,

cenniki, rachunki, kwity,

wszelkie etykiety itd.

Lody

od dnia dzisiajszego poleca cukiernia (824)

Ant. Pfitznera

przy Starym Rynku Nr. 6.

ISIDOR LICHT

w

POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedazy i wydzierżawieniu dóbr.

Pensyonat

dla uczącéj się młodzieży, przygotowania do wyższych klas lub do egz. jednorocz. sł., korrepetycye w Wrocławiu u (745)

K. Hadasza

adres: Elisabethstrasse nr. 4.

Dzierżawa!

Poszukuje się dzierżawy 500 do 800 m. m. w dobréj glebie z łąką, z inwentarzem lub bez. Uprasza się o przesłanie zapieczętowanych ofert z auszlagami pod znakiem **W. W. N. 1999** do Adm. Kur. Pozn. z dołączeniem marki pocztowéj. (917)

Panienka,

która pod opieką **Towarzystwa Pomocy Naukowéj** dla dziewcząt ukończyła naukę gospodarstwa, szuka odpowiedniego miejsca jako **gospodyni** od 1 lipca lub późniéj. Zgłoszenia przesyłać można na ręce redakcyi pod literą **A. B.** [878]

Młode do rozpłodu zdatne

buchaje

wielkiéj amsterdamskiéj rasy są wystawione na sprzedaż przez **Dom. Nietążkowo** pod Starem Bojanowem.

Urzędnik gospodarczy,

zaopatrzony w dobre zaświadczenia, żonaty, z małą familią, życzy sobie przyjąć miejsce od 1 lipca. Adres poste restante **Gocanowo** pod Chełmcami **I. T.** (898)

Uczniа

poszukuje księgarnia

Józefa Jolowicza

w Rynku. (921)

Poszukuje się (918)

BONY

Polki od **Śgo Jana t. r.** do trojga dzieci. Kształcona podług systemu Fröbla najwięcéj pożądana. **Rybno** saw. per Kiszkowo.

FRANKFURT A. M. HAMBURG HANNOVER KÖLN

AMSTERDAM BERLIN BRESLAU DRESDEN

KARLSRUHE LEIPZIG MAGDEBURG MÜNCHEN

G. L. Daube & Co.

CENTRAL-ANNONCEN-EXPEDITION

der deutschen und ausländischen Zeitungen.

Alleinige und ausschliessliche Vertreter

der Mehrzahl der bedeutenderen **niederländischen, belgischen** und **italienischen** Journale.

Haupt-Annahme-Bureau

für Inserate in die Allgem. Anzeigen zur Gartenlaube.

Tägliche directe Expedition aller Arten von Anzeigen und Reclamen in alle Zeitungen, Localblätter, Reisebücher, Kalender etc. der Welt.

Prompte, discrete und billigste Bedienung.

Verzeichniss der Zeitungen aller Länder sowie **Kostenvoranschläge** stehen gratis-franco zu Diensten.

Auf Wunsch **Stylisirung** der **Annoncen** und **Reclamen.**

Rascheste und billigste Anfertigung von Drucksachen durch eigene Buchdruckerei mit Dampf-Schnellpressenbetrieb.

WIEN STUTTGART PRAG PARIS

Handel win

hurtowny i cząstkowy

Antoniego Pfitznera

w Poznaniu

poleca swój znaczny skład win węgierskich z różnych lat osobiście na Węgrzech zakupionych — od 65—180 tal. za beczkę, kupujący **całemi beczkami** za **gotówkę** mają pewne korzyści — daléj wina starsze na butelkach i gąsiorkach po cenach umiarkowanych; również utrzymuję znaczny skład win czerwonych z Bordeaux od 3—8 złp. za butelkę, wina reńskie, moselskie, hiszpańskie, szampańskie po cenach miernych. Biorący najmniéj tuzin butelek ma ceny zniżone. (271)

Restauracya SUJECKIEGO,

Stary Rynek 57,

poleca Szanownéj Publiczności swoją **kuchnią,** jak **najlepéj zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.

Poleca się również do przysposabiania śniadań i kolacyi **poza domem,** mianowicie przy wesołach i innych uroczystościach.

W **piątki** i **soboty** ma zawsze przygotowane **obiady postne.** Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

Kusztelan i Hirschfeld

polecają swoją

szklarnią i handel szyb

zaopatrzony we wszelkie gatunki **szkła szybowego.** Zwracamy przedewszystkiem uwagę na nowy rodzaj **bardzo tanego,** grubego szkła. (417)

Ekonom

polak władający obiema językami krajowemi, wolny od wojskowości, praktykujący w swoim zawodzie rok 19sty poszukuje od **1 lipca rb.** za żonatego lub samotnego, **tu** lub **za granicą** miejsca, uprasza się o łaskawe względy i oferty pod literą **A. K. poste restante Poznań.** (911)

BONA

wdowa po nauczycielu, biegła w polskim i niemieckim języku z dobremi świadectwami, która przez dłuższy czas pełniła obowiązki bony w Księstwie i Kongresówce, zarazem mogąca wyręczyć panią domu, poszukuje miejsca od **1 lipca.** Bliższa wiadomość w **Ekspedycyi Kuryera.** (905)

Leśnik

z dobremi świadectwami, od wojskowości wolny, poszukuje miejsca od **Śgo Jana.** Adres: **A. A. Wolkowo poste restante.** 889

Cyrk Renz

w Poznaniu na placu Dział

w środę dnia 7 czerwca 1876.

Galowe przedstawienie dams

W pierwszéj części występować będą najznakomitsi mężczyzni me w drugiéj części **debiutować będą tylko damy,** które będą służbę masztalerzy.

Mazepa

wielki występ pantomimiczny w **4 częściach** nowo urządzo dyrektora **E. Renza.**

W pierwszym obrazie:

Walka ośmiu rycerzy.

Wystąpi Corps de ballet z **z 32 dam**

i tańczyć będzie:

1. Grand pas de Shawls, 24 damy z Corps de
2. Pas de Cosaques 16 dam z Corps de ballet.

Nowe stroje i przybory.

MB. Pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że powyższy pa świetny sposób w Poznaniu jeszcze przedstawiony nie

W zawody pójdą dwie kor

panna **Neiss** i panna **Stark.**

16 Muszkieterów i 4 kare ogie

wyprowadzi pani **Oceana Renz.**

Manewr Kirysyer

przedstawi 12 dam.

Bliższe szczegóły podadzą afisze.

E. Renz,

do stoli

Krzyż

i inne **nagrobki** z ru, piaskowca itd. p tanio się wykonują i wsze w zapasie u

B. Loewenherz

A. Schlesing

Poznań, ul. Bramkow obok rejencyi.

Za makula

płaci najwyższą cenę

St. Kitka i

Wrocławska

Pod gwarancyą

Vinum de

(digna sacra

z zakupionych na ten cel **na własnéj tłoczni** w nie sztucznie klarowane przymieszek, 75 do 18 100 litrów w beczkach dostarcza i poleca się Duchowieństwu

Teodor Hohof

Erbach im Rh

Na porę lat

urządziliśmy w dz przed polskim teatr

altank

które polecamy d Szanownéj Publiczn

L. Kurnatowsk

Handel hurtowny i wina i cyg

Farb

w najrozmaitszych pokostem trwałym schnącym zaprawion dłogi, krzesła, ławki etc. poleca

R. Barc

w Bania:

Każdego czasu pr

Pann

do **nauki krawi**

W. Zale

plac Wilhelemowski

Do handlu korzen cygar poszukuję

uczni

z odpowiedniem wy

E. Zem

Gnie

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.